Nr. 158 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 13 Lipca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł.
Z odnoszeniem . . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Słabość rządu polskiego wobec mniejszości niemieckiej

Jak się zachowują wobec niemieckich mniejszości Czechy, Włochy i Jugosławja

Kraków, 12 lipca.

Naród niemiecki jest jedynym na świecie narodem, który posiada naukę, literaturę, sztukę, kulturę, a mimoto **nie ma owej szlachetności**, która właśnie jest naturalnym wypływem owych czynników. Niemiec ma bałwochwalczą cześć dla pięści. Jest brutalny wobec narodu o słabszej pięści, a służalczo pokorny wobec mocniejszej pięści. Do brutalnej buty wobec słabych, a służalczości wobec mocnych, należy dodać podstępność i mściwość, a konterfekt Niemiec będzie w istotnych rysach zupełnie trafny.

Po wojnie pozostał **Niemiec takim, jakim był przed wojną.** Do brutalnej buty ma mniej sposobności, natomiast dużo powodów do pokory — popisuje się więc tą drugą, niekoniecznie ewangeliczną cnotą, zgrzytając pokryjomu zębami.

Niemcy, którzy **na zachodnich rubieżach Polski,** przemocą wyzuli Polaków z ziemi, którą dla siebie zagarnęli, dzisiaj, gdy muszą tylko w drobnej części zwrócić zrabowaną własność, podnoszą alarm wobec całego świata z powodu rzekomej krzywdy. Milczeli, gdy Francuzi wyrzucili zaraz po wojnie 180.000 Niemców z Alzacji i Lotaryngji — przyjęli z pokorną służalczością ten cios, z tem większą zaś furją zaczęli ujadać na Polskę. Osławiony **„Deutschtumsbund"**, będący centralną organizacją Niemców w Polsce, posiadających obywatelstwo polskie, posunął się do tego, że wystąpił **z zażaleniem do Ligi Narodów przeciwko rządowi polskiemu.** Popełnił bezkarnie zdradę stanu, a buta niemiecka urosła w Polsce do potwornych rozmiarów.

Równocześnie **gnębią Niemcy otwarcie Polaków w Rzeszy niemieckiej,** nie cofając się nawet przed napadami na Polaków, wieńcząc je zabójstwami i ciężkiemi obrażeniami cielesnemi.

Inaczej zachowują się Niemcy **w republice czeskiej.** Mimo swojej stosunkowo bardzo znacznej siły liczebnej, gospodarczej i kulturalnej przycichnęli i zachowują się bardzo lojalnie. Czasami tylko jakiś głos niemiecki podniesie się z większą siłą w Sejmie czeskim, spotyka się jednakże natychmiast z bardzo energiczną odpowiedzią czeską. Niemcy znoszą to pokornie, wiedząc, że Czesi są **„Prusakami słowiańskimi"** i że w razie potrzeby i pewności powodzenia, potrafią pokazać żelazną pięść.

Niemcy czescy nie marzą o tem, ażeby odwoływać się do Ligi Narodów nie wątpiąc, że rząd czeski powołałby ich naychmiast przed trybunał karny o zdradę stanu.

Polakowi może Niemiec bezkarnie kołki na głowie ciosać, Czech nie pozwoli sobie na to.

Podobnie zachowują się **Niemcy we Włoszech.** W południowym Tyrolu rząd włoski jednem pociągnięciem pióra zaprowadził nawet w szkołach ludowych mniejszości niemieckiej język włoski jako język nauczania, pozwalając tylko na naukę w języku niemieckim w pierwszej klasie szkoły powszechnej. Niemcy wydali cichy jęk boleści i milczą dotąd. Z pewnością nie myślą oni we Włoszech o wzywaniu na pomoc Ligi Narodów.

Pisząc o tej sprawie „Neue Freie Presse" bardzo skromnie zatytułowała swoje wywody wyrazami: **„Deutsches Leid in Süd-Tirol".** Cała akcja Niemców we Włoszech ograniczyła się do audjencji u Mussoliniego, któremu delegacja niemiecka przedłożyła prośbę o zaopiekowanie się mniejszością niemiecką.

Niemcy, zamieszkali w Jugosławji, w liczbie 600 tysięcy głów, również nie spoczywają na różach, a jednak znoszą wszystko bardzo cierpliwie. W korespondencji z Belgradu zatytułowanej skromnie „Deutsche Sorgen in Südslavien" pisze „Berliner Tageblatt" pomiędzy innemi: „ Rząd jugosłowiański zniósł stowarzyszenie niemieckie „Kulturbund" i wszystkie jego filje w liczbie 125. Wielcy i mali dygnitarze — pisze wspomniany korespondent — szykanują nieustannie Niemców zwłaszcza na prowincji a wszyskie te pigułki trzeba połykać w milczeniu. Ale nie skończyło się na szykanach i traktowaniu Niemców jako obywateli drugiej klasy. Przyszła kolej na **pałki gumowe, rewolwery i bomby.** Zaczęła płynąć krew. W Cilci rozpędzono niemiecki bal, a w Pettau zraniono niemieckiego posła Schauera kamieniem w głowę tak ciężko, że w niebezpieczeństwie życia **musiał przeleżeć kilka miesięcy.** W miejscowości Jarek dnia 23 czerwca 1923 r. strzelano z rewolwerów do niemieckiego posła dra Mosera, a do pomieszkania adw. dra Orosola w Marburgu **rzucono bombę, która zniszczyła cały lokal.** Dnia 30 grudnia 1923 r. **eksplodowała bomba** w lokalu niemieckiego towarzystwa śpiewackiego w Marburgu. W miejscowości Werbas rozpędzono wśród okrzyków „Niech Szwabi zdychają" niemieckie zgromadzenie, w którem wzięło udział 4000 osób. W niemieckich osadach Martiritz i Lasarew w Banacie **250 Serbów pod wodzą jednego z posłów napadło na Niemców i wyrzuciło ich z domów".**

Przytoczywszy te wypadki bez żadnego komentarza powiada tylko „Berliner Tageblatt" melancholijnie, że „entuzjazm Niemców dla Jugosławji musiał zniknąć". Po tej uwadze wylicza wspomniany dziennik dalsze krzywdy niemieckie, a mianowicie: **usunięto wszystkich niemieckich pracowników państwowych i notarjuszów, zwinięto 51 szkół niemieckich, zniesiono 200 niemieckich stowarzyszeń kulturalnych, konfiskując ich majątek w sumie 30 miljonów dynarów.**

„Takie wypadki — pisze „Berliner Tageblatt" — muszą zasmucić głęboko tych wszystkich, którzy są przepełnieni dobremi chęciami wobec Jugosławji. Wszak naprzykład w prowincji Wojewodina Niemcy stanowią 40 proc. ludności, Węgrzy 30 proc., a Serbowie również 30 proc., mimo to Serbowie uważają się za wyłącznych panów tej ziemi. Korespondencja wymieniona kończy się następującą znamienną uwagą: „Ażeby powagę młodego państwa wobec europejskiej opinji publicznej ratować, muszą przyjaciele Jugosławji podnieść swój głos przeciwko dążnościom, które są jedynie wynikiem politycznego nierozsądku".

Co na to powiedzą Niemcy w Polsce? Chyba najwięksi nawet szowiniści pomiędzy nimi muszą przyznać, że rząd polski wobec Niemców w Polsce odznacza się już nie tolerancją ale zbytnią słabością.

—oo—

Walne zwycięstwo Herriota w Senacie

Paryż, 12 lipca. Po przeprowadzeniu debaty nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej udzielił Senat francuski **rządowi Herriota votum zaufania 248 głosami przeciw 18 głosom.**

Około 50 senatorów wstrzymało się od głosowania.

Rezolucja, oznaczająca votum zaufania stwierdza, że Francja oddana jest sprawie pokoju i wyraża nadzieję, że rząd francuski w porozumieniu z aljantami dążyć będzie **do wypełnienia traktatu wersalskiego i osiągnięcia odszkodowań.** W tej nadziei Senat przechodzi do porządku dziennego.

(Zwycięstwo Herriota jest tem donioślejsze, że po przegrupowaniu stronnictw nie ma on właściwie pewnej, liczebnej większości w Senacie. Przyp. red.)

Konferencja małej ententy

P. Benesz przedstawił optymistycznie stosunki polsko-czeskie

Praga, 12 lipca (AW). Wczoraj o godz. 3 po południu rozpoczęły się narady małej ententy, które trwały do godz. 7 wieczorem. Obecni byli tylko trzej ministrowie spraw zagranicznych. Jak słychać, mówiono ogólnie o stosunku do poszczególych państw i mocarstw. W związku z tem mówiono też **o stosunku polsko-czeskim,** co do którego, jak zapewniają, **minister Benesz przedstawił optymistyczne ekspose.** W stosunku do Rosji nie zanosi się na zmianę stanowiska poszczególnych państw to znaczy pozostanie nadal w mocy postanowienie styczniowego zjazdu w Belgradzie, który pozostawił wolną decyzję poszczególnym państwom. Dzisiejsze obrady rozpoczęły się o godz. 10 rano. Poświęcone one są kwestjom konkretnym, zwłaszcza sprawie reparacyjnej, rozbrojenia itd. Wczoraj po posiedzeniu min. **Nincic przyjął charge d'affaire polskiego Fabera, z którym konferował blisko godzinę.**

Zatopienie kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec, 12 lipca (AW). W Zagłębiu Dąbrowskiem **większa część małych kopalń nie wypłaciła robotnikom zarobków za miesiąc marzec, kwiecień, maj i czerwiec.** Niektóre kopalnie, Staszic, Irena, Wojciech, **zostały przez właścicieli zatopione.** Alwina II i Szyb 34. również zatopione. Na Alwinie I robotnicy od stycznia nie otrzymali urlopów.

Wielka katastrofa samochodowa

Cała komisja graniczna czesko-węgierska ciężko ranna

Praga, 12 lipca (AW). Na granicy słowacko-węgierskiej wydarzyła się katastrofa automobilowa. Mianowicie automobil, w którym znajdowali się **członkowie komisji granicznej czesko-węgierskiej wpadł do głębokiego rowu. Prawie wszyscy członkowie odnieśli cięższe lub lżejsze rany,** a z nich inżynier **dr Renovic walczy ze śmiercią.**

Co pisze Naczelny Skaut całego świata do polskich harcerzy

Zlot w Warszawie był najradośniejszem zgromadzeniem skautowem.

Kierownik delegacji angielskiej na Harcerski Złot Narodowy kpt. Mc. Intyre przywiózł następujący list Skauta Naczelnego całego świata, Generała Roberta Baden-Powella do Harcerzy Polskich:

„Drodzy Bracia Skauci Polscy! Pragnąłbym dać się pociąć na kilka części, aby choć jedna z nich mogła towarzyszyć naszym brytyjskim skautom do Warszawy na Wasz wielki Zlot. Ponieważ jednak jest to niemożliwe, przesyłam Wam moje najlepsze życzenia przez kpt. Mc Intyre. Wiem bowiem, jakiem ten Zlot będzie ważnem zdarzeniem nietylko dla Harcerstwa Polskiego, ale także i przedewszystkiem dla tych skautów innych krajów, którym dobry los pozwoli tam się znaleźć.

Spodziewam się, że Zlot ten będzie nietylko najradośniejszem w świecie zgromadzeniem skautowem, lecz również przyniesie prawdziwie pożyteczne owoce jaknajlepszego porozumienia i przyjaźni pomiędzy skautami różnych krajów, zgromadzonymi w Warszawie.

Pomyślności i dobrego obozowania życzą Wam Wasi brytyjscy bracia.

(—) *Robert Baden-Powell.*

Z Sejmu

Warszawa, 12 lipca.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu odbyło się wśród niezwykle podniosłego nastroju. Cała Izba poselska zapełniona, również na ławach poselskich obecni wszyscy niemal ministrowie z premjerem Grabskim na czele.

UTRZYMANIE DAWNIEJSZEGO SYSTEMU EGZAMINÓW NA UNIWERSYTETACH.

Przed przystąpieniem do głosowania nad preliminarzem budżetu na r. 1924 **Sejm przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy: o poborze przez państwo akcji nowych emisji, o przedłużeniu dawnego trybu egzaminów w szkołach akademickich oraz ustawę o środkach prawnych od orzeczeń i zarządzeń władz szkó. państwowych.** W pierwszej ustawie chodzi o to, aby **przedłużyć dla studentów,** którzy rozpoczęli studja, **przed 15 września 1922 r. dawniejszy system egzaminów, lecz tylko do 15 września 1927 r.** Druga ustawa przepisuje **14-dniowy termin wnoszenia skarg odwoławczych przeciw zarządzeniom państwowych władz szkolnych,** a władzom odwoławczym nakazuje rozstrzyganie spraw w ciągu 6 tygodni, w wyjątkowych tylko wypadkach zezwalając na przedłużenie terminu rozstrzygnięcia.

UCHWALENIE BUDŻETU NA R. 1924.

Następnie Izba przystąpiła **do trzeciego czytania nad ustawą skarbową** na r. 1924. Marszałek oświadczył, że w związku ze zmianami przeprowadzonemi w poszczególnych częściach budżetu, **wprowadzono zmiany liczbowe w 3 pierwszych artykułach ustawy.** Ostatecznie **wydatki zwyczajne na r. 1924 ustalono na 1.256,433.192 zł, nadzwycz. zaś na 234,552.451 zł.** w sumie 1.490.985.643 zł., dla przedsiębiorstw państwowych rozchody zwyczajne ustalono na 256.639 tysięcy zł., zaś nadzwyczajne na 101,321.650 zł. Dla monopolów państwowych rozchody zwyczajne i nadzwyczajne preliminuje się na 131,170.659 zł. Dochody zwyczajne w administracji preliminowane są w sumie 859.991.482 zł. nadzwycz. 374,042.603 zł. Dochody z przedsiębiorstw i monopolów 188.679.742 zł. Razem więc dochody wynoszą 1.422,713.827 zł. Całą ustawę skarbową z powyższemi zmianami i uzupełnieniami **Izba w trzeciem czytaniu uchwaliła wszystkiemi głosami polskiemi aż do Wyzwolenia włącznie.** — Z chwilą, kiedy marszałek ogłasza ustawę za przyjętą, ta część Izby, która za nią głosowała, podnosi się i wybucha burzą oklasków.

Przy tej okazji marszałek wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że Sejm dokonał dziś wielkiej rzeczy: **uchwalił pierwszy budżet Rzeczypospolitej.** Po 5 latach **weszliśmy na drogę praworządności w dziedzinie gospodarki państwowej, na drogę gospodarowania z ołówkiem w ręku.** Znaczenie dzisiejszej uchwały **polega na przełamaniu dotychczasowego stanu.**

WIKTOR DODA.

BILANS „PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO"

1 X. 1921 — 1 V. 1924.

Kiedy na gruzach wielu czasopism przedwojennych, naukowo-literackich i artystycznych, wydawanych wcale licznie w trzech byłych zaborach, zmiecionych zaś z areny polskiego życia umysłowego drapieżną, krwawą łapą wielkiej wojny światowej. próbowano postawić nowe placówki, nowe strażnice wyniosłe narodowej kultury, nauki, lieratury i sztuki, kiedy próbowano zastąpić te braki i zapełnić luki, okazała się dowodnie złudność i krótkotrwałość tych wysiłków dokonywanych zresztą w fatalnych warunkach polityczno-gospodarczych, w anormalnym, wszystkie siły twórcze narodu pochłaniającym okresie fundowania i umacniania Rzeczypospolitej Polskeij, zakładania trwałych podwalin pod budowę i normalny rozwój własnego państwa. Wiele prób przedsiębranych wiele wysiłków — spaliło na panewce. Wypalił się doszczętnie poznański „Zdrój" (1917—1921), dwutygodnik artystyczny, założony i redagowany przez Jerzego Hulewicza, organ bojowy ekspresjonizmu polskiego; nie utrzymali się dłużej, ponad kilka zeszytów „Formiści" krakowscy, wydawani zrazu przez L. Chwistka i T. Czyżewskiego, w drugiej zaś fazie przez K. Winklera i T. Czyżewskiego; zgasły po dwu okazałych numerach (Nr. 1 z listopada 1920 r., nr. 2 z czerwca 1921 r.) wytworne „Krokwie" pismo pod redakcją znanego norwidzisty. Rom. Zrębowicza; zawisły na kołku, w lamusie dni minionych: „Nowa Sztuka" (Nr. 1 pod redakcją Jar. Iwaszkiewicza i An. Sterna w listopadzie 1911 r., nr. 2 pod redakcją L. Chwistka, T. Peipera i A. Sterna w lutym 1922 r.), „Ponowa" (5 zeszytów, 1921—1922 r.), „Czartak" (1 zesz.), że wymienię tylko ważniejsze, pominę zaś cały szereg drobnych, niewartych nieraz wzmianki, poczynań wydawniczych (m. i.: „Gospoda poetów", „Quinevinx", „Lucifer" i i.)

Podobny los spotkał „Bibljografję Polską", wydawaną pod redakcją Czubka przez Polską Akademję Umiejętności, zamkniętą zaś w roku 1919; rządowy „Biuletyn Bibljograficzny", który zdążył zaledwie kilkoma numerami obwieścić swój krótko-trwały żywot: „Książkę", tak zasłużoną dla polskiej kultury, nieodzowną i niezastąpioną przewodniczkę dla każdego, kto bada dzieje naszego piśmiennictwa w latach 1901—1914, wznowioną po raz pierwszy po roku 1914, na którym, z powodu wojny, utknęła, w Warszawie, pod redakcją dr J. Muszkowskiego i Mieczysł. Rulikowskiego, w r. 1922, na którym też swój żywot chwalebny zakończyła. Takiż los spotkał krakowskie „Maski" (1918—1919), pod redakcją zrazu dr T. Świątka, później dr M. Szyjkowskiego, o których dowcipnie wyraził się Kuźma Żbik w „Izmach krytycznych" („Ponowa", Nr. 1): „Maski" — od Annasza do Kaifasza; futuryzm(!), Mirandola, to, owo, tamto, bałagan; reduta po północy — maski zdjęte; wszyscy bladzi"; „Nowy Przegląd Literacki i Sztuki", wydawany od czerwca r. 1920 przez świeżo powstały Insytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska" pod redakcją czterech znakomitych pisarzy: W. Berenta, Wład. Kościelskiego, L. Staffa i Stef. Żeromskiego, miesięcznik, który chciał służyć „twórczości niezależnej doby ostatniej, która znalazła się całkowicie poza sferą wczorajszych i dzisiejszych zainteresowań ogółu polskiego", pragnąc zgrupować wokół siebie pierwszorzędne talenty, twórców wielkiej miary, czyniąc to zaś pod hasłem, nie wiele mówiącem o istotnym programie redakcji i jej stosunków do chwili bieżącej w literaturze: „odbudowy bodaj jednego, w miejsce tych dawnych, przybytków pracy twórczej... która pod pięknemi imionami swoich symbolów zapisała się w dziejach umysłowości naszej". Po rocznej działalności „Nowy Przegląd" zwinął swe namioty i odpłynął w dal niebytu, by zrobić miejsce innemu „przeglądowi".

Pismem tem był „Przegląd Warszawski", którego pierwszy numer ukazał się pod redakcją dr Wacława Borowego w październiku 1921 r. Zapowiedź redakcyjna, ukryta skromnie w „Zapiskach", w drobnej wzmiance na końcu „Kroniki", głosi, że: „Przegląd Warszawski" pragnie służyć sprawie kultury polskiej w myśl tych samych zasad, które były wyrażone w niezapomnianej odezwie redakcyjnej jego poprzednika „Nowego Przeglądu", acz wyznacza tej służbie cokolwiek inny zakres i nadaje jej trochę odmienną formę". Nastąpiło więc jakieś przesunięcie punktu ciężkości, odciążenie jednego działu na korzyść innych. — Czytamy o tem poniżej: „Zmiana główna polega na ograniczeniu działu literatury twórczej i na uwzględnieniu w szerszej mierze krytyki literackiej i artystycznej, oraz na wprowadzeniu zagadnień z dziedziny historji, socjologji, etnografji, filozofji, psychologji, językoznawstwa itd. — z całej słowem sfery kultury humanistycznej". I jeszcze jedno: „Druga zmiana w stosunku do „Nowego Przeglądu" wyrazi się w udzieleniu dość obszernego miejsca kronikom ruchu na wszelkich terenach życia artystycznego i naukowego (polskiego, a w miarę możności także i obcego)".

Od tego czasu minęło trzy lata bezmała, trzydzieści dwa okazałe, stukilkodziesięcio stronicowe zeszyty leżą przed nami. „Przegląd Warszawski" przetrwał — uporem i wytrwałością redakcji i wydawców — burze i niepokoje różnego rodzaju, ostał się rozpętanej wichurze kryzysu finansowego, która niejedno ze słabszych czasopism zmiotła z powierzchni życia polskiego, nie uległ jej rozkładczym skutkom, ostał się i przetrwał różnego rodzaju przesilenia i przegrupowania wewnętrzne.

I dziś, gdy na dorobek „Przeglądu" spoglądamy już z wysokości minionych lat i miesięcy, z pewnego oddalenia, wydziera nam się z piersi szczery, niekłamany, radosny okrzyk głębokiej wdzięczności i podziwu dla założycieli, redakcji i wydawców, że dali nam — nareszcie!! — pierwszorzędny perjodyk naukowy i literacki, jakiego nie powstydziłby sie żaden naród europejski, doskonały miesięcznik, postawiony odrazu i stale utrzymywany na wysokim poziomie, oparty na najlepszych wzorach francuskich („Mercure de France"), miesięcznik żywy, pulsujący krwią rozpaloną w żyłach i nerwami, czujący silnie najlżejsze drgnienia i poruszenia na szachownicy literaury i kultury naszej i obcej i trzymający ustawicznie rękę na jej pulsie, słowem, miesięcznik, jakiego — bez przesady — jeszcze w Polsce nie mieliśmy.

Pobieżny już choćby rzut oka na całość miesięcznika poucza nas, że w tym krótkim, bądź co bądź okresie swego istnenia „Przeglad Warszawski" przeszedł trzy fazy swego rozwoju, w których, aczkolwiek nigdy nie zboczył ze swej zasadniczej drogi, wcale wyraźnie przecież zaznaczyły się pewne różnice i odcienie. Wiąże się to zaś bezpośrednio z temi wahaniami, jakie nastąpiły u steru pisma, w łonie redakcji. Przypomnieć bowiem trzeba, że w tak niedługim, sosunkowo, przeciągu czasu, u steru pisma trzykrotnie już zmienili się sternicy, trzykrotnie „Przegląd" zmienił swoich redaktorów. — Pierwszym był dr Wacław Borowy, młody a już wybitny i zasłużony badacz i znawca literatury ojczystej i obcej, wychowanek seminarjum historyczno-literackiego prof. Ign. Chrzanowskiego, które tylu tęgich pracowników naukowych przysporzyło i z pewnością długo jeszcze przysparzać będzie nauce polskiej. W tym okresie „Przegląd Warszawski" ciążył silnie ku historji i krytyce literatury i dawał najwięcej pysznie dobranego i cennego materjału z tej dziedziny. Najpomyślniejszy stanowczo okres rozwoju pisma. — Po Borowym redakcję objął (od stycznia 1923 r.) dr Sefan Kołaczkowski, jeden z najlepszych i najgłębszych krytyków literackich Polski współczesnej. Dość znaczna przewaga materjału z zakresu filizofji, psychologji, estetyki i krytyki psychologiczno-literackiej. Od października 1923 r. redaktorem jest dr Mieczysław Treter, znany historyk sztuki i estetyk. Bezwzględna, stanowcza przewaga materjału z dziedziny historji, sztuki i sztuk plastycznych, w pierwszych zwłaszcza numerach, co już — na szczęście — w zeszytach ostatnio wydanych, zdaje się ustępować na korzyść literatury.

Po tym krótkim, ogólnym wstępie, który uważałem za stosowne — dla przypomnienia paru rzeczy znanych — wtrącić, bo, doprawdy, już dawno obszerniej „Przeglądem" na gruncie krakowskim się nie zajmowano — przejdę teraz do sumarycznego omówienia dorobku pisma, statystycznego zestawienia jego bilansu, co może również nie będzie bez pewnych, drobnych zresztą, korzyści dla niejednego i pomoże szerokim kołom społeczeństwa do uzmysłowienia sobie znaczenia i roli, jaką „Przegląd Warszawski" w bieżącem życiu umysłowem Polski odgrywa. Kilka cyfr więc nie zaszkodzi.

(Dok. nast.).

z którym wszyscy prawie potroszo zacząli się godzić. Uchwalenie budżetu **jest zadokumentowaniem wielkiej pracy, której Sejm dokonał w ciągu niespełna 2 lat.** Pierwszym i zasadniczym warunkiem naprawy skarbu i finansów **jest powiększenie dochodów z jednej strony, oszczędność i planowe gospodarowanie** tym dochodami z drugiej strony. Sejm, uchwalając szereg ustaw skarbowych, niepopularnych niewątpliwie, bo nakładających ciężary na obywateli, uchwalając w dniu dzisiejszym budżet, określający granice wydatków państwowych, **uczynił zadość tym warunkom.** Niewątpliwie jednak droga, na którą Sejm wszedł i po której kroczy, **jest dobra i jedynie właściwa.** O ile chodzi o sanację skarbu i finansów, Sejm spełnił swój obowiązek.

UCHWALENIE REZOLUCJI W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ OD RZĄDU RUMUNSKIEGO.

Po załatwieniu budżetu Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o **przywróceniu istnienia zgromadzeń majstrów kominiarskich, o opodatkowaniu spadków i darowizn** wraz z rezolucją komisji o rozstrzyganiu opinji rzeczoznawców, powołanych z danej gminy. Następnie w drugiem czytaniu przyjęto projekt ustawy o uregulowaniu stosunków celnych. — Wszystkie rezolucje, zgłoszone w czasie dyskusji, odrzucono.

Po referacie pos. Szebeki uchwalono wniosek pos. Hertza i towarzyszy, wzywający rząd **do podjęcia kroków celem obrony interesów obywateli polskich w Besarabji i do uzyskania dla nich odszkodowań,** analogicznych do odszkodowań dla obywateli francuskich i angielskich. Pozatem przyjęto w drugiem czytaniu projekt **ustawy o popieraniu przemysłu ludowego.**

UCHWALENIE REZOLUCJI KOMISJI ROLNEJ I DROŻYŹNIANEJ.

Następnie Izba przeszla do sprawozdania komisji rolnej i drożyźnianej w sprawie **wywozu produktów rolnych za granicę.** Dyskusja nad tą sprawą zaognila się i **rozdzieliła Sejm na dwa wrogie obozy.** Z jednej strony stanęli zwarcie wszyscy przedstawiciele włościaństwa, a z drugiej partje robotnicze, jak Ch. D., N. P. R. i P. P. S. **Ostatecznie Izba uchwaliła wszystkie 10 rezolucyj, domagających się zniesienia opłaty wywozowej od produktów rolniczych,** obniżenia kosztów transportów, dalej ceł i pewnych koncesyj przy wywozie jaj i trzody chlewnej, domagających się **wystąpienia przeciw pośrednikom i przetwórcom tych produktów** w razie podrożenia nieuzasadnionego przez nich cen, dalej rezolucji domagającej się, aby rząd zwracał uwagę na organizację drobnego rolnictwa. **Rezolucje przyjęto wszystkiemi głosami wszystkich posłów włościańskich.**

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

Zajście w kuluarach sejmowych

O onegdajszem zajściu w kuluarach sejmowych donosi „Kurjer Polski":

Do przechodzącego przez kuluary posła Manterysa (Z. L. N.) podszedł z tyłu pos. Prylucki i znieważył go czynnie.

P. Manterys: Za co?

P. Prylucki: Tyś mnie uderzył przedtem, kiedy mnie napadł Dobija.

P. Manterys: Aleś ty mnie napadł znienacka.

Poczem do świadków zajścia:

— Panowie widzieli, jak ten żyd mnie znieważył.

Kilku posłów: Tak! Tak!

P. Manterys: Jeżeli tak, to ja go zastrzelę.

Posłowie zatrzymują p. Manterysa, mitygują go.

P. Manterys sięga do kieszeni. Zastrzelę! — woła.

P. Prylucki cofając się: Strzelaj!

P. Manterys wymierza p. Pryluckiemu potężny policzek.

Przechodzący brat pos. Manterysa, senator Manterys, wymierza p. Pryluckiemu drugi policzek. Obaj bracia napadają na p. Pryluckiego, bijąc go po głowie.

Walczących rozdziela straż marszałkowska. Stary strzelec, dawny bokser amerykański, przewyższający wzrostem walczących, zasłania p. Pryluckiego, poczem wielkiemi dłońmi odsuwa pp. Manterysów, cedząc spokojnie:

— Tego nie wolno. Nie wolno...

Konwent senjorów

Warszawa, 12 lipca.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia konwentu senjorów zaznaczyć należy, że ustalony program dalszych prac Sejmu obejmuje poza innemi mniej ważnemi ustawami: załatwienie przed ferjami projektów ustaw: **o monopolu spirytusowym, o pełnomocnictwach, dalej ewentualne poprawki Senatu do ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,** wreszcie do ustawy **o ochronie drobnych dzierżawców.** Termin zakończenia obecnej sesji **ustalono na dzień 18 bm.**

Ożywioną dyskusję wywołała kwestja, w jakiej formie ma nastąpić zamknięcie sesji, mianowicie, czy marszałek zarządzi zwykłe odroczenie obrad, czy też Prezydent Rzeczypospolitej ma zamknąć sesję przez ogłoszenie dekretów dziennikiem ustawy. Ustalono, że sesję **następną otworzy Prezydent Rzeczypospolitej.**

Konwent zajął się również sprawą onegdajszych zajść w Sejmie. Pos. **Reich domagał się rozpatrzenia zajścia między posłami Pryluckim, Dobiją i Manterysem.** Marsz. Rataj, potępiając oczywiście zaszłe wypadki, stwierdził, że skrępowany jest regulaminem, który mu nie pozwala na inne wkroczenia. Możnaby zatem tylko regulamin rozszerzyć i przyznać władzę dyscyplinarną marszałkowi także na zajścia, jakie się dzieją poza obrębem sali sejmowej. — Niemniej przeto, o ile poseł Prylucki przedstawi fakty i osoby dla scharakteryzowania zaszłych wypadków, **to natenczas zwołany zostanie sąd marszałkowski.**

Bezprzykładny upór

Sejm uchwalił ustawę paszportową — Musi ona wejść w życie dnia 1 sierpnia

W powodzi hałasów i śpiewów mniejszościowych przeszło naogół niepostrzeżenie **drugie i trzecie czytanie nowej ustawy paszportowej.**

Referował poseł **Byrka** krótko, rzeczowo, a przemówienie jego będące wyrazem opinji całej podkomisji i komisji skarbowo-budżetowej było **najwymowniejszem potępieniem i oskarżeniem poronionych pomysłów rządowych.**

Zostawmy na razie na boku **czemu ustawa paszportowa** tak późno weszła na plenum sejmowe i przypatrzmy się jak rząd **zareagował na referat komisji.**

Po przemówieniu posła **Byrki** powstał p. wiceminister **Klarner** i imieniem rządu wypowiedział się **przeciwko nowej ustawie.** Rzecz napozór dopuszczalna, gdyby pan wiceminister Klarner powiedział **coś określonego,** przedstawi te, czy inne argumenty, powołał się na takie, czy inne zamierzenia rządu. Pan wiceminister **tego nie uczynił** (bo nie mógł uczynić!), nie powiedział literalnie nic, prócz tępego, ale na szczęście i nieszkodliwego **„veto".**

Nową ustawę paszportową przyjęto.

Nasuwa się samorzutnie refleksja, jakie będą tej ustawy **dalsze losu koleje.**

Bo wątpić nie można ani chwili, że rząd w swym bezprzykładnym uporze per fas et nefas dążyć będzie do **jej niewykonania.** Mieliśmy już tego karygodnego i samowolnego postępowania smutne a rozliczne dowody.

Nowa ustawa paszportowa ma wejść w życie z dniem **1-go sierpnia br.** Można sobie wyobrazić, jak to będzie. Więc najpierw, **ze względów technicznych ustawa zostanie wydrukowaną** dopiero 15 sierpnia, potem, każda dyrekcja policji i każde województwo czekać będzie z jakiś miesiąc (a więc do 15 września) na rozporządzenie wykonawcze. Skoro nadejdzie **rozporządzenie wykonawcze,** — można będzie składać **podanie o paszporty,** które lege artis otrzyma się znów nie wcześniej jak za jakieś dwa tygodnie. **A więc 1-go października!** Jeżeli przesadziliśmy, **to o parę dni zaledwie.**

W kierunku jak najszybszego **zniesienia 500-złotowej opłaty** szły uchwały podkomisji sejmowej, będącej inicjatorką wyłączenia sprawy paszportowej z ustawy o opłatach stemplowych. Jeżeli — jak się dziś na to zanosi — **ustawa paszportowa miałaby być przewleczoną do jakiegoś września,** lub bodaj października, **to weszłaby ona w życie prawie równocześnie z ustawą stemplową.** A więc cel uchwały podkomisji byłby udaremniony. Można być (po ostatnim występie p. wiceministra Klarnera) niestety **prawie pewnym, że usiłowania rządowe pójdą w tym kierunku.**

Nic dziw więc, że z nieufnością i niepokojem odnosimy się do tej **piekącej sprawy,** pragnąc, by ku zadowoleniu całego społeczeństwa została jak najszybciej zlikwidowaną i załatwioną.

Ustawa paszportowa musi wejść w życie punktualnie i definitywnie dnia 1 sierpnia br.!

FOTOGRAFJE BŁYSKAWICZNE

Stary kawaler ma głos!

Do redakcji naszej przyszedł p. Dr. (początkowe litery nie tytułu doktorskiego lecz nazwiska), funkcjonarjusz uniwersytetu, usiadł na wskazanem krześle i w te odezwał się słowa:

— Jestem stary kawaler. To wystarcza, ażeby na mnie wszyscy jechali. Dlaczego nikt nie jedzie na starą pannę?

— Bo stara panna nie z własnej woli jest starą panną. Dla niej jest to nieszczęściem — zauważył redaktor.

— A dla mnie ma to być szczęście? Ja jestem bezżenny ze zbereźnictwa? — odpowiada p. Dr. — Tę sprawę trzeba zbadać, a nie potępiać na oślep. Ale mniejsza o to. Ja przyszedłem tu nie na dysputę, tylko chcę podać autentyczny fakt.

— Proszę — zachęca redaktor.

— Jako stary kawaler — mówi p. Dr. — mam mniejszą płacę niż ci, którzy krócej odemnie służą, ale mają żonę i dzieci. Ja za samotność płacę gotówką, oni za szczęście domowe dostają dodatki.

— Ale bywa czasem piekło domowe — czyni uwagę redaktor.

— No, no — odpowiada p. Dr. — To piekiełko jest lepsze, niż moja samotność. Ale do rzeczy. Poszedłem do szewca kupić kamaszki. Pan majster zażądał 30 złotych. Powiadam: „za drogo". Na to pan majster odpowiada: „Muszę wyżywić żonę i pięcioro dzieci, oprócz dwóch terminatorów". Wycofałem się i poszedłem do znanego mi bezżennego szewca. Ten zaśpiewał 35 złotych. Mówię mu, że jego kolega, obarczony rodziną, zażądał tylko 30 zł. A on odpowiada na to: „Co pana obchodzą moje stosunki domowe. Ja handluję kamaszkami, a nie dziećmi". Wycofałem się, a teraz zapytuję, co pan redaktor powie na to.

Redaktor zaczął rozmyślać, a p. Dr. wycofał się dyskretnie.

b. j—e.

KRONIKA

Kraków, 12 lipca.

B. WOJEWODA KRAKOWSKI DR GAŁECKI, został z dniem 1 lipca br. przeniesiony w stały stan spoczynku.

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU LEGJONISTOW W LUBLINIE postępują szybko naprzód. Zjazd, jak już zaznaczono, odbędzie się 9 i 10 sierpnia br., 11-go zaś poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik czynu legjonowego w Radomiu. W czasie zjazdu odbędzie się dekoracja odznakami Legjonów b. żołnierzy Legjonów, których poszczególne oddziały przedstawią do odznaczenia w myśl uchwały zeszłorocznego zjazdu we Lwowie. Zgłoszenia przesyłać należy do zarządu Związku legjonistów w Krakowie do 25 lipca br.

Szczegóły olbrzymiej malwersacji w Modlinie

Nieszczęsna namiętność powodem karygodnego oszustwa

Jak donosiliśmy, oficer 1 pułku saperów, stacjonowanego w Modlinie, por. Marjan Szynkarek, zdefraudował z kasy pułkowej sumę 75 tysięcy złotych!

Por. Szynkarek znany był z tego, iż prowadził niezwykle skromne życie i cieszył się zaufaniem swych przełożonych i kolegów.

Niespodziana kontrola kasy pułkowej, powierzonej opiece por. Szynkarka, wpadła na ślad olbrzymiej malwersacji, której początek sięga 20 maja br.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, por. Szynkarek przyznał się do winy, tłómacząc się tem, iż około połowy maja zgubił w tramwaju w Warszawie powierzoną mu kwotę 10 tysięcy złotych. Nie chcąc o tem meldować swej przełożonej władzy, pragnął por. S. pokryć stratę przez szczęśliwą grę w totalizatora i w tym celu **defraudował w dalszym ciągu pieniądze pułkowe.**

„Szczęście" jednakże opuściło lekkomyślnego i w najwyższym stopniu niesumiennego oficera, a suma defraudowana rosła z dnia na dzień.

W sumie tej mieści się także pewna kwota, którą por. S. pożyczył z kierownictwa Inżynierji Saperów. Na te pożyczki brał podpisy od swych kolegów. Pozatem por. S. ściągał rozmaite opłaty od swych kolegów, jako to na kasyno oficerskie, orkiestrę itp., które obracał na swoją korzyść.

Gdy malwersacja się wydała, prosił por. S., aby mu dano dwutygodniowy urlop, a on pokryje wszyskie straty. Oczywiście, władze wojskowe nie zgodziły się na tak „humanitarne" załatwienie sprawy i zaaresztowały z miejsca defraudanta.

Na wiadomość o aresztowaniu por. Szynkarka przybyła do Modlina jego żona, z którą aresztowany nie żył od dłuższego czasu.

Podkreślić należy fakt, iż por. Szynkarek był również instruktorem oficerów gospodarczych.

Niezależnie od ogólno-polskiego obchodu w Lublinie, miejscowy obchód w Krakowie odbędzie się w dniu 6 sierpnia, szczegółowy program zostanie w swoim czasie podany.

Wystawa Legjonów polskich zostanie otwartą dnia 7 września. Zgłoszenia eksponatów skierowywać pod adresem: Sekretarjat wystawy Leg. pol., Kraków, ul. Sienna 16. Nadsyłanie eksponatów wprost do Towarzystwa Sztuk Pięknych — dyr. Waśkowski.

(cz) **WYCIECZKA KOLEJARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH PRZYBĘDZIE DO NAS DOPIERO JUTRO.** Jak wiadomo, dzisiaj na godz. 10'40 rano zapowiedziany był przyjazd wycieczki kolejowej z Jugosławji. Z powodu trudności paszportowych w Czechosłowacji przyjazd wycieczki nastąpi dopiero jutro rano.

BANK POLSKI w Krakowie wymienia marki polskie na złote od godziny 9 do 12, w soboty od 9 do 11-ej.

OBIECANKA — CACANKA... Piszą nam z miasta: Pan minister skarbu przyrzekł urzędnikom, że po wejściu w życie nowej ustawy o ochronie lokatorów, przyzna im stosowny dodatek t. zw. „kwaterowe". Ustawa obowiązuje od 1 czerwca, obecnie jesteśmy w połowie lipca, a o „kwaterowem" ani słychu-dychu. A tymczasem komorne znowu podskoczyło, na lipiec przypadł w Krakowie kwartalny podatek od lokali i podatek wodociągowy, które wynoszą niemal tyle, co komorne, natomiast pan minister kazał zniżyć mnożną choćby o punkt jeden, ale o kwaterowem zapomniał. I krzep tu urzędniku ciało na wywczasach letnich do nowej pracy, jeżeli masz zaledwo z czego wyżyć w nędzy do końca lipca.

LISTA OFICEROW REZERWY. W dniu 31 grudnia br. zamknięta będzie definitywnie rejestracja oficerów rezerwy. Przy tej sposobności M. S. Wojsk. zwraca uwagę wszystkich tych oficerów rezerwy, którzy jeszcze się nie zarejestrowali, że o ile do końca br. nie zgłoszą się we właściwych P. K. U. do rejestracji, to po tym terminie tracą prawo do ubiegania się o prawa oficerów rezerwy. Z dniem 1 stycznia 1925 będą prowadzeni w ewidencji szeregowych.

(cz) **„LEPSZE" KLJENTKI.** K. Guzowski, właściciel sklepu bławatnego przy ul. Stradom 7 doniósł, że onegdaj zgłosiły się do jego sklepu dwie kobiety, które zażądały pokazania chustek damskich. Po okazaniu im kilku chustek, gdy Guzowski odszedł do innych kljentow, kobiety te wyszły ze sklepu, oświadczając, że nie kupią, z powodu braku dla nich odpowiednich chust. Po ich wyjściu G. spostrzegł brak chustki wartości 35 zł.

(cz) **OBŁAWA.** Na skutek wydanego przez województwo krakowskie rozkazu organa policyjne przeprowadziły w mieście wczoraj obławę, podczas której przytrzymano 28 kobiet lekkiego prowadzenia się, wałęsających się w obrębie Starego Krakowa.

KONGRES ESPERANTYSTOW W WIEDNIU. Wzywa się wszystkich esperantystów, którzy zgłosili się na Kongres we Wiedniu, by w sprawach paszportowych zjawili się w poniedziałek 14 lipca między 7—9 wieczór w Stow. Esperanto, Kraków, Sławkowska 6.

WYCIECZKA WISŁĄ DO BIELAN. W niedzielę, 13 bm. urządza „Żegluga Polska" wycieczkę statkiem do Bielan. Odjazd z placu Groble o godz. 3 po poł., odjazd z Bielan o 7'30 wieczór.

Afera szpiegowska

Przed rokiem na stacji pogranicznej w Zbąszyniu aresztowano niebezpiecznych szpiegów: Henryka **Lemińskiego** z Berlina, Hermana **Singera,** rodem z Przemyśla, oraz Hermana **Stutiusa,** urz. kol. Przy aresztowanych znaleziono torebkę, w której mieściło się 20 tuzinów blon filmowych w oryginalnem opakowaniu, lecz już wyświetlonych, pozatem **plan dyslokacji wojsk polskich jednego z D. O. K.,** oraz ordre de bataille (plan wojenny). Na mocy dochodzeń aresztowano później w Krakowie Marję **Rabinowiczównę,** studentkę uniwersytetu Jagiellońskiego, a w **Przemyślu** sierżanta wojsk polskich Szymona Singera. Lewiński, prowodyr szajki, jest człowiekiem b. inteligentnym, ukończył gimnazjum i uniwersytet w Petersburgu, gdzie studjował prawo.

Badania śledcze były b. utrudnione, gdyż Lewiński długi czas nie przyznawał się do niczego i złożył zeznanie dopiero w przededniu rozprawy sądowej. Po całonocnych dochodzeniach władze policyjne przekazały sprawę prokuraturze w Poznaniu a ta ze względu na kompetencję, sądowi karnemu w **Przemyślu.**

Oskarżonych zasądzono z § 67 kodeksu karnego austrjackiego (zbrodnia szpiegostwa) na karę ciężkiego więzienia od **1 do 4½ lat** z wszelkiemi kodeksem przewidzianemi obostrzeniami (ciemnicą, postem itd.), a w szczególności. Lewińskiego na 4½ roku, Szymona Singera na 4 lata, Hermana Singera na 3 lata, Rabinowiczownę na 1½, Stutiusa na 1 rok.

Z kraju i ze świata

WYCIECZKA Z KOPENHAGI WE LWOWIE. Wczoraj przybyła do Lwowa wycieczka studentów i studentek uniwersytetu kopenhaskiego w liczbie 29 osób.

Ś. P. ZBIGNIEW ŁODZIŃSKI, który poniósł śmierć na lotnisku w Bydgoszczy, był obserwatorem balonów na uwięzi i dowódcą 3 kompanji balonowej.

W roku 1919 wstąpił do wojska jako student politechniki lwowskiej. Za waleczność odznaczony był krzyżem Virtuti Militari V klasy.

OBOZ SKAUTOW W MAKOWIE. Piszą nam stamtąd: W ub. tygodniu otworzono tu letni obóz skautów nad rzeką Skawą. Mile widzianych gości wraz z oficerami wojsk polskich rozmaitej broni z dzielnicy poznańskiej w liczbie około 600, którzy przyjechali osobnym pociągiem przy dźwiękach muzyki Tow. muz. „Moniuszko" i w otoczeniu Straży ochot. pożarnej doprowadzono do rynku, gdzie przed domem starostwa przyjął ich serdeczną przemową adwokat Stanisław Szczepan imieniem Rady miejskiej i obywatelstwa, zaś imieniem powiatu przemówił starosta Zaremba. W odpowiedzi por. Józef Ratajczak podniósł wzajemne sympatje obu dzielnic, poczem odśpiewaniem przez skautów i tłumnie zgromadzoną publiczność roty Konopnickiej zakończono tę uroczystość.

SAMOLOTEM NA ZJAZD CHIRURGICZNY. — Wczoraj z Warszawy samolotem „Aerollaydu" odlecieli do Lwowa na odbywający się tam zjazd chirurgiczny lekarze warszawscy: dr Aleksander Zawadzki, dr Edward Witkowski, dr Zygmunt Zakrzewski i dr B. Kryński.

PRZY URZĘDZIE POCZTOWYM W OPATOWCU otwarto i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną.

WZNOWIENIE PROCESU BOGDANA RONIKIERA. Z Warszawy donoszą: Jak wiadomo, wydany przez władze austrjackie Bogdan Ronikier przybył do kraju i przebywa w więzieniu mokotowskiem. Rewizja procesu nastąpiła na skutek starań skazanego. Wszystkie akta są już w posiadaniu prokuratora. Wyrok oczywiście jest jeszcze trudny do odgadnięcia, w każdym bądź razie skazany skorzysta z amnestji z r. 1919.

WSPARCIE UDZIELONE OBYWATELOWI POLSKIEMU PRZEZ PAPIEŻA. Mieszkaniec Czerska, Jan Meier, zwrócił się do Ojca św. z prośbą o udzielenie mu zapomogi z powodu ciężkich warunków familijnych. Ojciec św. przychylił się do prośby jego i przesłał mu przez nuncjaturę apostolską w Warszawie pokaźną sumę 100 lirów włoskich.

FAŁSZERZ BANKNOTOW 5-ZŁOTOWYCH. — Policja katowicka aresztowała Hugona Preussa, zamieszkałego w Katowicach, pod zarzutem fałszowania banknotów 5-złotowych. Znaleziono przy nim szereg falsyfikatów. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono małą drukarnię, co wskazuje na to, że P. uprawiał fałszerstwo na wielką skalę.

MORDERSTWO W ZAWOJI. W tych dniach niejaki Maciej Spyrka w Zawoji zamordował 81-letniego Marcina Szczurka w niezwykle bestjalski sposób, bo naprzód dużym kamieniem bił go po głowie, a gdy nieszczęśliwa ofiara dawała jeszcze znaki życia obuchem siekiery go dobił. Po dokonaniu morderstwa zbiegł i dotąd prawdopodobnie w lasach zawojskich się ukrywającego znaleść nie można. Powodem morderstwa były, jak utrzymują, niesnaski familijne.

WYPADKI W NOWYM SĄCZU. W Nowym Sączu kąpiąc się w Dunajcu wskutek dostania się we wir, utonął 23-letni pracownik kolejowy Stanisław Kunar.

W czasie meczu 1 p. s. p. z 3 p. s. p. złamał nogę kpt. Marjan Serafiniuk.

Dnia 8 bm. w czasie sprzeczki Aleksander Golański przebił nożem M. Volmana. Golańskiego aresztowała policja.

ŚMIERTELNE OTRUCIE. Ze Lwowa donoszą: W willi przy ul. Nabielaka 10 odebrała sobie życie żona kasjera miejskiej Kasy oszczędności 43-letnia p. Marja M., zażywając silną truciznę, która sprowadziła natychmiastową śmierć.

WALKA O SPADEK. Sąd najwyższy w Warszawie wydał orzeczenie, na mocy którego testament, którym zamordowany fotograf lwowski Jaworski zapisał majątek swój osławionej C. Liebermanowej jest nieważny z powodu niepoczytalności śp. Jaworskiego w chwili podpisania testamentu.

PRZEGRANY PROCES z sąsiadem doprowadził do takiej rozpaczy mieszkańca Skawiny, 70-letniego Józefa Pacygę, że wskoczył do studni sąsiada i znalazł tam śmierć.

KRACH FINANSOWY PRZYCZYNĄ SAMOBOJSTWA. W Warszawie przy ul. Pawiej 31 w mieszkaniu własnem otruł się arszenikiem właściciel przedsiębiorstwa chemicznego Mendel Liwsohn. Przyczyną śmierci był krach finansowy przedsiębiorstwa, wywołany ogólnym zastojem. — Mowi o tem jasno list do syna, pisany w żargonie. Liwsohn doniósł w nim, że niedawno dostał list od niejakiego Tajtelbauma, który zażądał natychmiastowego wykupna weksli na sumę 500 dolarów. Tajtelbaum groził mu, że jeśli nie uiści tej należności, zaskarży go do sądu. Okazało się, że Liwsohn miał jeszcze wiele długów i stał wobec nieuniknionej katastrofy.

TAJEMNICZE SAMOBOJSTWO OFICERA W Grudziądzu odebrał sobie życie porucznik ułanów Delago. D. udał się nad Wisłę poniżej cytadeli i tam strzelił sobie z browningu w skroń. Powody samobójstwa nieznane.

NIEFORTUNNE WŁAMANIE DO STAROSTWA Ze Środy donoszą, że do gmachu tamtejszego starostwa włamali się złodzieje i rozbiwszy żelazną szafę skradli całą starościńską kasę, składającą się... z 17 groszy. Ładnego wyobrażenia o starostwie nabrali więc nieszczęsni włamywacze!

NAPAD NA PLEBANJĘ. Z Warszawy telefonują nam: Z Wilna donoszą, iż w nocy z 9 na 10 bm. kilku uzbrojonych bandytów dokonało napadu na plebanję w Konstantynowie (pow. święciański) i zamordowali w bestjalski sposób tamtejszego proboszcza i dwie jego służące. Po dokonaniu rabunku szajka zbiegła.

STRASZNY POŻAR W MESSYNIE. W czasie strasznego pożaru, który zniszczył tu szkołę ludową, gimnazjum, kościół Karmelitów oraz 80 budynków, odniosło rany 30 strażaków i osób cywilnych. Około 1500 osób jest bez dachu nad głową. Przypuszczają, że ogień podłożyli uczniowie, którzy chcieli się zemścić na swoich nauczycielach.

Z KRAKOWSKICH TEATROW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Po raz piąty wśród niesłabnącego sukcesu ukaże się dzisiaj efektowna baśń Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche" z udziałem p. Ireny Solskiej. Utwor ten, wobec tego, iż wchodzimy w ostatni tydzień b. sezonu będzie powtórzony jeszcze tylko dwa razy. W początku przyszłego tygodnia odbędzie się premjera „Kuglarza", nowej sztuki Wł. Jastrzębca-Zalewskiego, autora „Lancetu", oraz szeregu innych sztuk granych w teatrze krakowskim. W nowości tej, którą teatr krakowski wystawia pierwszy, p. Solska kreować będzie skomplikowaną psychicznie główną postać kobiecą. Sezon dramatu kończy się 20 bm.

„KOSCIUSZKO" NA BŁONIACH. Dwa przedstawienia efektownego widowiska na wolnem powietrzu, które przed dwoma tygodniami tak powszechnie się podobało, okazują wielką siłę atrakcyjną. W kiosku u wylotu ul. Szewskiej panował przez cały dzień wczorajszy ożywiony ruch. Pierwsze przedstawienie rozpoczyna się tym razem dopiero o 4-tej, drugie zaś o 6-ej, ponieważ w teatrze im. Słowackiego w tym dniu nie będzie żadnego.

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC" Z MARJĄ MALICKĄ I ALEKSANDREM WĘGIERKĄ. Dzisiaj ukaże się w „Bagateli" uroczy, pełen poezji i wdzięku obrazek Niccodemiego „Świt, dzień i noc", który dzięki wprost niezrównanemu wykonaniu przez p. Marję Malicką i Aleksandra Węgierkę, zdobył rekord powodzenia w Warszawie, gdzie przemiła ta sztuka graną jest kilkadziesiąt razy z rzędu, zawsze przy wypełnionej widowni.

Będzie to zarazem pierwszy gościnny występ w „Bagateli" p. Malickiej. „Świt, dzień i noc" powtórzony będzie raz tylko jeden jeszcze, a to jutro w niedzielę o godz. 8 wieczorem.

W niedzielę o godz. 4 po poł. ukaże się po raz pierwszy po cenach zniżonych pogodna komedja Armonta i Gerbidona „On, ona i mama" z p. Sznage, Andruszewską, Modzelewską Marją, Wesołowskim, Godlewskim, Winklerem w rolach głównych.

W poniedziałek jedyne przedstawienie komedji Flersa i Caillaveta „Miłość czuwa" z p. Malicką i p. Węgierką w głównych rolach.

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWIENIA „CZERWONEGO MŁYNA" MOLNARA. Próby z niezwykle efektownego scenicznie widowiska Molnara „Czerwony młyn" dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Tadeusza Frenkla. Sztuka ta wystawiona będzie z ogromnym nakładem kosztów i ogromnym przepychem dekoracji, które w 19 odsłonach roztoczą przed oczyma widzów szereg barwnych obrazów. W wykonaniu sztuki bierze udział prawie cały personal artystyczny „Bagateli" z pp. Grabowską, Skalską, Frenklem, Kwiatkowskim i Winklerem na czele.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 12 bm.: „Eros i Psyche".
Niedziela, 13 bm.: „Kościuszko pod Racławicami" (na Błoniach krakowskich).
Poniedziałek, 14 bm.: „Eros i Psyche".

TEATR „BAGATELA"

Sobota, 12 bm.: „Świt, dzień i noc".
Niedziela, 13 bm. po poł.: „On, ona i mama"; wieczorem: „Świt, dzień i noc".
Poniedziałek, 14 bm.: „Miłość czuwa".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO SZTUKA: „Huragan", sensacyjny dramat w 8 aktach.

KINO WARSZAWA: „Kapitan Kidd", dwie serje, w głównej roli Edie Polo.

KINO REDUTA: „Król prasy", wielki dramat w 6 aktach.

KINO UCIECHA: „Tajemnica Poliszynela", dramat.

KINO WANDA: „Narzeczona z Australji" (Pat i Patachon).

Notatki literackie

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI przygotowuje nową powieść osnutą na tle stosunków w kopalniach węgla i nafty. Znany pisarz pracował w kopalni węgla „Flora" i zwiedził kopalnie nafty.

Powieść nie jest jeszcze ukończona. Niebawem ukażą się w handlu opowiadania dla młodzieży pióra tegoż autora pt. „Miasto mojej matki".

NOWA SZTUKA K. H. ROSTWOROWSKIEGO A WYPADKI LISTOPADOWE. Karol Hubert Rostworowski pisze sztukę pt. „Antychryst", o której krążą różne wieści.

Znakomity dramaturg interpelowany na ten temat oświadczył:

„Wypadki listopadowe jako bardzo silne przeżycia osobiste, można uznać za artystyczną treść sztuki, ale żadną miarą nie będzie można w dziele mojem znaleść jakiegokolwiek historycznego szczegółu, związanego z temi wypadkami.

Dzień 6 listopada przedstawił mi się jako najklasyczniejsza tragedja grecka, w której rolę fatum odgrywa zagadnienie socjalne. Stanąwszy raczej na czysto artystycznem stanowisku, postanowiłem oddać w „Antychryście" jak najściślej i jak najprawdziwiej walkę objektywnie sprzecznych uczuć i programów"..

Ze sportu

Łódź. Zawody footballowe między wiedeńską drużyną Floridsdorf A. C. a Turystami zakończyły się wynikiem 3:0 (1:0) na korzyść Floridsdorfu.

Olimpjada lekkoatletyczna

Finał na 200 m.

Czwarty dzień zawodów przyniósł Amerykanom w biegu na 200 m. po nader zaciętej walce świetne zwycięstwo. Pierwszy przybył Schotz (St. Zj.) w czasie 21'6 sek., drugi Paddock (St. Zj.), trzeci Liddel (Anglja), czwarty Hills (St. Zj.), piąty Norton (St. Zj.), szósty Abraham (Anglja).

Finał na 3000 m. z przeszkodami.

1) Ritola (Finl.) 9'33.6 sek., bijąc rekord olimpijski; 2) Katz (Finl.); 3) Bontemps (Francja); 4) Rick (St. Zj.).

Chód na 10.000 m.

Do finału dopuszczono 5 następujących zawodników: 1) Groodman (Anglja), 2) Cavesi (Włochy), 3) Hinkle (St. Zj.), 4) Bosatra (Wł.), 5) Elermont

(Francja). Austrjacki mistrz w chodzie Kühnel wykazał najpiękniejszy styl podczas eliminacyjnego startu, wyprzedając swoich współzawodników przy 3000 m. o 200 m., został przez angielskiego sędziego zdyskwalifikowany ku wielkiemu oburzeniu publiczności. Austrja wniosła protest.

Clou olimpjady stanowi bieg maratoński, który się ma odbyć 13 bm. na przestrzeni 42 km. 198 m.

Kurs pożarnictwa i zlot ćwiczebny

OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH OKRĘGU III (województwa krakowskiego).

W celu przygotowania szeregu obywateli do pracy na stanowiska kierownicze w organizacjach straży pożarnych, odbył się w Bochni od 1 do 6 lipca włącznie przy udziale 65 uczestników sześciodniowy kurs pożarnictwa pod kier. inspektora pożar. A. Biedroń-Kalinowskiego.

Dzięki zabiegom komitetu organizacyjnego, a zwłaszcza prezesa tegoż, p. K. Szymanowicza i p. J. Chmielińskiego, zlot straży pożarnych w dniu 6 lipca b. r. wypadł nadspodziewanie, gdyż, według sprawozdania biura zlotu, przybyło 37 delegatów nietylko z okręgu III, ale ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej polskiej, oraz 20 drużyn, przeważnie ze sztandarami, zaś dwie drużyny z orkiestrami.

Po nabożeństwie o godzinie 10 rano, rozwinął się imponujący pochód i przy dźwiękach orkiestr przedefilowały straże przed władzami, zdążając na obrady do teatru świetlnego „Reduta".

Obrady zagaił przew. komitetu organizacyjnego, p. K. Szymanowicz, a po powitaniu zebranych, zgłosił wniosek o wysłanie depeszy imieniem zjazdu z wyrazami najgłębszej czci i hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej polskiej St. Wojciechowskiemu i prezesowi gł. Związku straży pożarnych Rzeczypospolitej polskiej Bolesławowi Chomiczowi w Warszawie. — Wniosek wśród oklasków został uchwalony.

Przewodnictwo obrad obejmuje naczelnik zlotu, p. dr F. Maiss, który udziela głosu płk. inż. Tuliszkowskiemu. Mowca wita zebranych imieniem Rady naczelnej i podkreśla celowość takich zlotów. Następnie w pięknym i rzeczowym referacie wykazał inspektor szkolny, p. Fr. Zbyszycki, zadania tych humanitarnych placówek, twierdząc, że trudno jest wskazać na inną dziedzinę służby społecznej, któraby swą bezinteresownością, a jednocześnie świadomą celu pożyteczną działalnością mogła zespalać ogół w tak liczne szeregi, pełne karności i umiłowania pracy, za którą nawet podzięki się nie żąda. Imieniem zarządu Związku straży pożarnych województwa krakowskiego powitał zjazd wiceprezes druh J. Obidowicz i naczelnik straży okr. Piwowarczyk. W imieniu zaś zarządu Związku straży pożarnych okr. III zabrał głos prezes J. Kuc, który zaznaczył w swem przemówieniu, że tak liczna frekwencja drużyn i delegacyj na dzisiejszym zlocie daje już świadectwo, że obrona pożarnictwa naszego okręgu skierowana jest na drogę sanacji.

Następnie przew. zarządził egzamin uczestników kursu, który tak z teorji, jak i z ćwiczeń praktycznych, wypadł bardzo dobrze. Wobec tego przewodniczący podziękował tak inspektorowi A. Biedroń-Kalinowskiemu, jak i instruktorowi Mikule, za wytężoną i skuteczną pracę na kursie.

O godzinie 12 udali się goście, delegaci i uczestnicy kursu do sali miejskiej Kasy Oszczędności na wspólny obiad. Na zlot przybył także poseł J. Brodacki, którego brać strażacka powitała hucznemi oklaskami.

O godzinie 3 po południu odbyły się popisowe ćwiczenia bocheńskiej straży pożarnej. Sąd stanowili: płk. inż. Tuliszkowski (Warszawa), naczelnik straży pożarnej J. Obidowicz (Kraków), inspektor pożarnictwa A. Biedroń-Kalinowski (Kraków).

Cwiczenia wykonano sprawnie i bez zarzutu, za co przewodniczący sądu, płk. inż. Tuliszkowski, złożył naczelnikowi, J. Kucowi, wyrazy uznania.

Zjazd zakończono festynem strażackim.

Wielka afera o zamordowanie 20 osób

Demonstracje obrażonej dzielnicy przeciwko dyrektorowi policji

Berlin, 12 lipca (AW). Afera mordercy Haarmana stała się jedną **z największych afer zbrodniczych obecnego wieku. Do tej pory udowodniono Haarmanowi 20 morderstw, lecz liczba ta nie jest jeszcze całkowią.** Haarman mordował wyłącznie **młodych mężczyzn,** których zwabiał do niego **wspólnik,** aresztowany również. Dzisiaj odbył się w Hanowerze wielki wiec, zwołany przez wszystkie **partje polityczne.** Uchwalono protest przeciwko **nieudolności policji, która obojętnie przypatrywała się znikaniu młodych ludzi, a prośby i błagania rodzin zbywała oświadczeniem, że poszukiwania nie dały rezultatów.** Prezydent policji w specjalnej odezwie tłómaczy bezskuteczne poszukiwania policji tem, że Haarman mieszkał w dzielnicy zamieszkałej przez **zbrodnicze elementy.** Mieszkańcy tej dzielnicy urządzili **burzliwą demonstrację przeciwko prezydentowi policji.**

TELEGRAMY

Program ostatnich prac Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Następne posiedzenie **Senatu zwołane zostało na nadchodzącą środę 16 bm. na godz. 4 popoł.** Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się między innemi projekty następujących ustaw: **o zasiłku dla bezrobotnych, o sprawach i obowiązkach szeregowych W. P., o regulacji rzek spławnych i budowy kanałów rzecznych i inne.** Preliminarz budżetowy miał wejść na porządek dzienny Senatu w nadchodzący piątek. Prawdopodobnie jednak nie będzie to możliwe, tak, że Senat **rozpocznie rozpatrywanie w drugiem czytaniu budżetu dopiero na przyszłem poniedziałkowem posiedzeniu tj. 21 bm.**

Koło żydowskie przeciw ustawie o pełnomocnictwach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Wczoraj odbyło się posiedzenie koła żydowskiego, na którem omawiano stanowisko, jakie koło zająć ma wobec ustaw o pełnomocnictwach dla rządu i monopolu spirytusowym. **Uchwalono, że koło wystąpi przeciwko obu tym ustawom.** Zaznaczyć należy, że na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej posłowie żydowscy stale oświadczali się za stanowiskiem rządu w sprawach pełnomocnictw.

Stosunek Ajencji Wschodniej do rządu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania komisji spraw zagranicznych zanotować należy **oświadczenie min. Zamoyskiego,** który podkreślił, że min. **spraw zagranicznych nie pozostaje w żadnym stosunku do Ajencji Wschodniej** i za jej komunikaty i informacje **nie bierze żadnej odpowiedzialności.**

Sprawa likwidacji majątków niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Jeden z dzisiejszych dzienników porannych donosi, iż wczoraj odbyło się w prezydjum Rady min. posiedzenie, w którem wzięli udział niektórzy członkowie komitetu politycznego ministrów. Na posiedzeniu omawiano **sprawę uregulowania likwidacji majątków niemieckich w byłym zaborze pruskim.** Konferencja ta pozostaje **w związku z jesienną sesją Ligi Narodów, na której sprawa ta będzie rozpatrywaną.** Rząd przygotowuje **dokumenty stwierdzające, że Polska lojalnie wykonuje zobowiązania traktatowe.**

Likwidacja „Deutschtumsbundu"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. **Całkowita likwidacja „Deutschtumsbundu" jest sprawą najbliższej przyszłości.** Zasadniczą podstawą rozwiązania tej instytucji jest fakt, iż **należeli do niej obywatele państwa obcego.** Stwierdzono, że członkiem tej organizacji był między innymi **urzędnik konsulatu niemieckiego Kornick,** który przyznał się do należenia do „Deutschtumsbundu".

Sprawa zaopatrywania armji

Warszawa, 11 lipca. Min. spraw wojskowych przeprowadzało obecnie przygotowawcze prace celem **nawiązania przez odnośne departamenty gospodarcze ministerstwa bezpośredniego kontaktu z wytwórcami tak przemysłowemi jak i rolniczemi.** Prace te pozostają w związku z wielokrotnemi uchwałami Sejmu, domagającemi się, by **armja swoje potrzeby pokrywała bezpośrednio u wytworców z pominięciem wszelkich pośredników.**

Nadzór nad przemysłem lotniczym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 lipca. W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie, **rozciągające nadzór władz państwowych nad spółkami akcyjnemi, pracującemi w dziedzinie przemysłu lotniczego.**

Inspekcja portu w Gdyni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 lipca. Dnia 21 bm. min. przemysłu i handlu **Kiedroń** wyjeżdża w towarzystwie dyr. departamentu marynarki handlowej Chrzanowskiego **do Gdyni, celem zwiedzenia portu i wybrzeża polskiego.**

Inspekcja więzień na Pomorzu i Wielkopolsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Dyr. departamentu karnego min. sprawiedl. **Głowacki, dokonał 8-dniowej inspekcji więzień na Pomorzu i w Wielkopolsce.** W szczególności zwiedzono między innem więzienia w Grudziądzu, Bydgoszczy, Koronowie, Poznaniu i Wronkach. Inspekcja wykazała we wszystkich niemal więzieniach **wzorowy porządek. Znaczna ilość więźniów zatrudnionych jest w licznych warsztatach rzemieślniczych. Służba więzienna jest karna i spełnia sumiennie swoje obowiązki.**

Napad bandytów na pociąg

Bukareszt, 11 lipca (AW). Na linji Bukareszt-Jassy, około stacji Sichl. **3 bandytów zatrzymało pociąg kurjerski.** Bandyci wpadli do wagonu bagażowego **zabierając stamtąd wszystko, co mogli unieść ze sobą.**

Polska a mała ententa

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Praga, 12 lipca (U). Polski charge d'affaire, **dr Faber,** oświadczył waszemu korespondentowi po rozmowie z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych, **Ninczicem,** że będzie powiadomiony przez trzech ministrów spraw zagranicznych o toku układów małej ententy. — Również i Polska ma wspólne interesy w małej ententcie, które powodują konieczność wzajemnej wymiany myśli. W kwestji rosyjskiej jest Polska mocno zaintresowana, więcej jednak jeszcze od niej Rumunja. **O wstąpieniu Polski do małej ententy nie może być mowy.**

Zajścia listopadowe przed sądem

(W. S.) Po otwarciu dzisiejszej rozprawy prok. dr Hubel przedkłada przewodniczącemu list b. min. Kiernika, w którym zaznacza, że w dniu 3 listopada uchwałą rady ministrów wydany został rozkaz do wszystkich wojewodów, zakazujący zgromadzeń pod gołem niebem, że w razie gdyby trybunał postanowił wezwać b. min. Kiernika, on zgadza się.

Dr Heski imieniem obrony nie zgadza się na odczytanie listu dra Kiernika, uzasadniając tem, że wedle obowiązującej jeszcze w Małopolsce ustawy austrjackiej pisemnie mogą zeznawać tylko arcyksiążęta, inni „śmiertelnicy" muszą ustnie. Wobec tego prosi o zawezwanie dra K. na rozprawę.

Obrońca sen. Zubowicz zgłasza wniosek zawezwania b. min. sprawiedliwości Nowodworskiego, na okoliczność, że ustęp znajdujący się w przysłanym liście dra K. nie był ogłoszony urzędowo przez radę ministrów.

Przew. oświadczył, że trybunał poweźmie uchwałę w czasie późniejszym, poczem przystąpiono do przesłuchania św. **dra Missony** w sprawie osk. Redlicha, Finkelsteina, płatniczego w kawiarni „Elite", Nebenzahla, Z. Krautbail i Królowej. Zeznania ich nie przyniosły nic ciekawszego.

Św. Kastory Czesława widziała leżące konie, poza tem nic nie wie.

Zast. prok. skarbu dr Gwiazdomorski: Czy konie miały siodła?

Św.: Nie.

ŚW. KŁECZEK LUDWIK,

b. komendant policji w Krakowie.

Przew.: Proszę nam podać jakie były zarządzenia policyjne na 5 i 6 listopada.

Św.: Miałem tylko służbę zewnętrzną. Rozkazy otrzymywałem za pośrednictwem dyrekcji pol., jednak wzywano mnie wprost do województwa.

Na dzień 5 listopada wydano zarządzenia, aby policja nie dopuściła tłumów pod dom robotniczy. Wydałem odpowiednie instrukcje i wysłałem pewną ilość policjantów. Pod domem robotniczym zaatakowano policjantów, wobec czego telefonowałem do gen. Beckera, aby przysłał oddziały asystencyjne, jednakże wojsko wówczas nie interweniowało. Policjanci odnieśli ciężkie rany od noży i kamieni.

Po południu odbyła się konferencja w województwie i tam zapadła decyzja, że nie mogą odbywać się nawet wiece poselskie w zamkniętym lokalu i nie wolno będzie nikomu się gromadzić pod domem. Wypracowano plan zamknięcia kordonem ulicy. Do domu robotn. wolno było jedynie dopuszczać lekarzy i chorych do Kasy chorych. O robotnikach mowy nie było. Później zawiadomiono go, że będzie można przepuszczać przez kordon, również na legitymacje związków na wiec poselski. Potem przyszedł znowu rozkaz zakazujący przepuszczać robotników i za legitymacjami.

Dnia 6 listopada po godz. 9 otrzymał wiadomość, że kordon został przerwany. Wysłał wobec tego oddział z 50 ludzi dla wzmocnienia kordonu. Komendę nad tym oddziałem objął kom. Flek. Około godz. 11½ telefonował mu dyr. Styczeń, że na rozkaz min. Kiernika zostaje wstrzymany ogień i policję należy wycofać.

Po południu zgłosili się do niego policjanci pod komendą dr Kobieli i dr Ryczkowskiego, że pójdą odbić uwięzionych kom. Ptaszkowskiego i Fleka. Zwróciłem się do ówczesnego szefa bezpieczeństwa dra Stycznia, ale ten powiedział, że nie należy tego robić, gdyż może przyjść do poważnych niepokojów. Urzędowo zakazuje — o ile jednak chce na własną odpowiedzialność, to niech uwolnią owych policjantów.

Przew.: Jakie pan wydał zarządzenia w sprawie patrolowania w ulicach?

Św.: Policjanci pełnili zwykłą służbę po ulicach miasta. Jedynie w okolicy domu robotniczego policjanci nie mieli patrolować, ulic jednak nie oznaczono.

Przew.: Czy pan wie o linji demarkacyjnej?

Św.: Dowiedziałem się to dopiero z dzienników, wówczas o tem nie słyszałem.

Przew.: Czy słyszał pan o rozejmie?

Św.: Nie — tylko z dzienników. Opowiadano, że pos. Bobrowski miał konferować z gen. Cziklem, ale czy odbyła się ta konferencja — nie wiem.

Przew.: Którego dnia i o której godzinie nastała normalna służba i pod domem robotniczym?

Św.: 7 listopada o godz. 7 wieczór.

Dr Lieberman: Czy pan był na konferencji w województwie, na której dyr. Rękiewicz zwracał uwagę wojewodzie na zbyt ostre zarządzenia?

Św.: Tak, słyszałem.

Dr Zakrzewski: Czy policja 6 listopada czuła się zwolniona z obowiązku strzeżenia miasta?

Św.: Absolutnie nie. Policja patrolowała jak zwykle z wyjątkiem ul. Dunajewskiego.

Prok. dr Hubel: Czy pan dostał rozkaz nie wycofywania policjantów, podobnie jak i otrzymało wojsko?

Św.: Tak, pozostali oni na swych stanowiskach.

Na tem skończono przesłuchanie św. Kleczka i zaproszono

ŚW. PIEŃKOWSKIEGO PIOTRA,

por. wojsk samochodowych, dowódcę „Dziadka".

Przew.: Proszę powiedzieć, jakie pan dostał rozkazy 6 listopada.

Św.: Koło godz. 10 otrzymał rozkaz udania się na ulicę Dunajewskiego, dla pomocy rozbrojonym oddziałom wojska. Jechał ul. Basztową. Przy ul. Krowoderskiej zauważył uzbrojonych ludzi, którzy oddali salwę do auta, od której został raniony sierżant, znajdujący się w wieżyczce. Św. dał rozkaz strzelania. Gdy wjechał w ul. Dunajewskiego, spostrzegł ulicę zasłaną padliną końską, nie mógł więc swobodnie poruszać się. Dał rozkaz do cofnięcia się i objechania ul. Sławkowską — jednak łańcuch pękł i auto stanęło. Bojowcy gęsto ostrzeliwali samochód. Karabin maszynowy został uszkodzony, jak również żołnierze zostali ranni. Obserwując sytuację spostrzegłem podkradających się bojowców. W chwili, gdy chciałem nieść pomoc rannym żołnierzom, nagle otwarto drzwiczki pancerki i wsunięto kilkanaście luf karabinowych. Wyprowadzono nas z auta i wówczas zauważyłem, że szofer Łaptucha nie żyje. Nas zaprowadzili do domu robotniczego.

Przew.: Jak pan sądzi, w jaki sposób zostali ranni w samochodzie?

Św.: Od strzałów z góry.

Przew.: Czy zauważył pan, że strzelano do pana z karabinu maszynowego?

Św.: Ślady na aucie wskazują, że strzelano z karabinu maszynowego lub pistoletu automatycznego.

Przew.: Co się stało, jak otwarto drzwi samochodu?

Św.: Przyłożono mi karabiny do piersi, poczem schwycili mnie za bluzę i siłą wyciągnęli mnie z auta. Zaprowadzono nas do domu pod l. 6 (Frenkla) do mieszkania inż. Ungra, gdzie znajdowało się ambulatorjum, w którem opatrywano rannych. Po jakimś czasie wzięli go do domu robotniczego, gdzie zastał już wielu żołnierzy i policjantów. Pos. Stańczyk, do którego się zwrócił, aby go wypuszczono, polecił mu opuścić dom robotniczy w przebraniu cywilnem.

Przew.: Czy słyszał pan jakie przemówienie?

Św.: Owszem. Ktoś mówił, że przemawia do żołnierzy pos. Bobrowski. Zbliżyłem się do okna; na podwórzu ustawieni szeregowcy przysłuchiwali się mowie, którą ów mowca zakończył „niech żyje milicja ludowa, niech żyje marsz. Piłsudski". Drugi raz przemawiał ktoś o godz. 4 po poł., a treścią tego wezwania do uzbrojonych bojowców było, aby nie wydalano się z domu robotniczego, a patrole mają być wysyłane tylko za wiedzą przywódców.

Przew.: Widział pan w domu robotniczym stare karabiny austrjackie?

Św.: Tak, stały w zbrojowni „Werndle". Przy tych karabinach siedzieli robotnicy, jak się później dowiedziałem, zatrudnieni w zbrojowni. Zbliżyłem się ustawionych obok karabinów maszynowych z auta, chcąc zanotować ich numer, wówczas owi robotnicy powiedzieli, że dopiero co te karabiny naprawiali.

Przew.: Czy ktoś chciał wziąć te „Werndle"?

Św.: Tak, przyszedł jakiś cywil po karabin, nie chciano mu dać, twierdząc, że niema już do nich amunicji.

Przew.: Pan widział jak Łaptusze ściągnięto buty.

Św.: Widziałem, jak coś przy nim robiono, a później butów nie miał.

Przew.: Co panu zabrali?

Św.: Płaszcz i rewolwer. Płaszcz zwrócono mi dopiero po odebraniu go jakiemuś złodziejowi na peryferjach miasta.

Dr Heski: Czy słyszał pan, że jeden oficer strzelił do samochodu, chcąc by tłum nie dostał auta w dobrym stanie?

Św.: Ślady karabinu maszynowego nie pochodzą od owego oficera, gdyż ślady te były po prawej stronie, podczas gdy oficer ów trafił w chłodnicę od lewej strony. Oficerem tym był kap. Studziński.

Przesłuchano następnie

STUDZIŃSKIEGO ALEKSANDRA,

kap. V dyw. wojsk. samoch., komendanta pancerki „Jasiek", z której strzelał do „Dziadka" dla jego uszkodzenia. Opowiada więc o swojej jeździe na ul. Dunajewskiego. Stanął naprzeciw domu robotniczego i zauważył, jak z „Dziadka" wynoszono broń. Do niego również gęsto strzelano. Świadek odpowiadał strzałami i oddał razem z „Dowborem" około 2000 strzałów.

Przew.: Czy naboje były ślepe?

Św.: Nie — ostre.

Przew.: Podobno na pana rzucono bombę?

Św.: Tak, zauważyłem, jak z góry rzucono „pudełko", które eksplodowało.

Przew.: Gdy pan stał na Rynku, widział pan oddział bojowców?

Św.: Tak, strzelali do mnie od ul. Sławkowskiej.

Dr Heski: Proszę wyjaśnić sprawę strzelania przez pana do „Dziadka".

Św.: Gdy zauważyłem jak wykradano amunicję, dałem kilkanaście strzałów, chcąc go uszkodzić. Nie wiem jednak, czy trafiłem w chłodnicę.

Po przerwie odczytano zeznania Kostki Kaz., posterunkowego pol., poczem przesłuchano

KOTWISA AL.,

sierżanta wojsk. samoch. Kotwis został ranny w „Dziadku" podczas kierowania karabinu maszynowego w wieżyczce pancernej. Opowiada, że jak znajdowali się przy ul. Krowoderskiej padły strzały z tyłu z góry, od których został on ranny. Łaptucha zaś zginął na miejscu. Rana św. była b. ciężką, gdyż dostał zakażenia krwi. Gdy auto stanęło na ul. Dunajewskiego, otoczyło ze 100 cywilów uzbrojonych auto i wyniesiono go z auta do domu prywatnego, a stamtąd do szpitala.

Na tem zakończono przesłuchanie świadka.

Pos. Marek przesłuchany będzie w poniedziałek.

DZIAŁ GIEŁDOWY

GIEŁDY krakowska, warszawska i wiedeńska dziś, jak zwykle w soboty w czasie miesięcy letnich, nieczynne.

Giełda zurychska

Zurych, 12 lipca. (PAT). Otwarcie giełdy: Holandja 208, Nowy Jork 549·75, Londyn 23·79, Paryż 28·02, Medjolan 23·50, Praga 16·17½, Budapeszt 0·0068, Bukareszt 2·35, Belgrad 6·50, Sofja 4·00, Wiedeń 0·0077 5/8.

ZŁOTY POLSKI NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 11 lipca. Zainteresowanie złotym polskim na giełdzie zagranicznej wzrasta. Ostatnio w Nowym Jorku notowano 100 zł. 19·03 dol.; według tego samego kursu notowano złotego w Amsterdamie.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Śledztwo o zamach na prochownię we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 12 lipca. Śledztwo w sprawie zamachu na prochownię janowską we Lwowie **trwa w dalszym ciągu i otoczone jest ścisłą tajemnicą,** dlatego bliższych szczegółów i dotychczasowych wyników podać nie możemy. Narazie wiadomo, że **stwierdzono niezbicie winę dwóch z aresztowanych w związku z zamachem a to: Solomejki i Ditricha, którzy staną przed sądem doraźnym wyznaczonym na poniedziałek.** Natomiast śledztwo wykazało, iż aresztowany były wachmistrz W. P. **Smalko,** podejrzany o podłożenie maszyny wybuchowej, **został wypuszczony na wolność jako niewinny.**

Opracowanie planu akcji zapomogowej dla robotników

Warszawa, 12 lipca. W dniu wczorajszym w min. spraw opieki społecznej odbyła się pod przewodnictwem min. **Darowskiego narada w sprawie ostatecznego opracowania planu akcji zapomogowej dla bezrobotnych.**

Konferencja konsulów polskich we Francji

Paryż, 12 lipca (PAT). W dniu 10 bm. otwarta została pod przewodnictwem ministra Chłapowskiego **konferencja konsularna, w której biorą udział konsulowie polscy we Francji.** Konferencja potrwa dwa dni.

Dyrekcja Polskich lasów państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. **Na stanowisko dyr. generalnego „Polskich Lasów Państwowych",** które to przedsiębiorstwo na podstawie dekretu Prez. Rzeczypospolitej prowadzone będzie jako samoistne przedsiębiorstwo, **eksploatujące lasy państwowe,** desygnowany został dotychczasowy dyr. Ski akc. przemysłu i handlu drzewnego p. **M. Jastrzębski.** Wicedyrektorem „Polskich Lasów Państwowych" ma zostać p. **Potocki,** dotychczasowy naczelnik zarządu okręgowego lasów państwowych w Łucku.

Napad rabunkowy bandy sowieckiej

Warszawa, 12 lipca. Uzbrojona szajka bandytów z zakordonu sowieckiego, złożona z 15 ludzi, napadła w dniu wczorajszym na **miejscowość Kobyiegłowy w pow. Nieświeskim. Po dokonaniu rabunku, banda wraz z łupem zbiegła za kordon.**

Niemieckie kruczki w sprawie orbitrażu profesora Kaeckenbecka

Niemiec nie uznaje polskiej racji stanu

Berlin, 12 lipca (AW). Prawie wszyskie dzienniki przedrukowują artykuł byłego prezydenta Reichstagu Loebego, kóry ukazał się w piśmie socjalistycznem „Breslauer Volksmacht" w sprawie wyroku rozjemczego przewodniczącego mieszanej komisji **do rokowań polsko-niemieckich prof. Kaeckenbecka.** W artykule tym Loebe usiluje dowieść, że wyrok będzie miał znaczenie tylko wtedy, jeśli **zostanie powzięty bez względu na polską rację stanu.** Autor domaga się znacznych **kocesyj w sądownictwie rozjemczem na rzecz Niemców** ze względu na ich „wyjątkowe położenie" w Polsce. Artykuł Loebego wydaje się być **próbą zakwestjonowania przyszłego wyroku.**

Przyczyna zamachu na konsula rumuńskiego w Londynie

Londyn, 12 lipca. Konsul rumuński, do którego strzelano, nazywa się Beca. Strzelającym był rumuński student, który przybył do Londynu z Liverpoolu i znajdował się w nędzy. Już dawniej otrzymywał on od konsula różne zasiłki, a po przybyciu do konsulatu w krytycznym dniu zamierzał odebrać sobie życie, gdy zaś mu konsul chciał w tem przeszkodzić, strzelił do niego, lecz go nie trafił. Przy aresztowaniu znaleziono przy nim jeszcze 55 naboi.

TAJEMNICZA PRZESYŁKA. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj o godz. 3 po poł. na dworcu głównym wyładowano wagon towarowy, przybyły z Łodzi. W czasie wyładowywania zauważono, że z jednej z pak, zgłoszonej jako zawierającej krzesło dentystyczne, dochodzą podejrzane szmery. Na polecenie władz kolejowych pakę rozbito i ku zdziwieniu znaleziono w niej żywego żyda, który podał się za Telechowskiego. Nadto w pace znaleziono dłuto, śrubociąg i dwie butelki z wodą. Wobec tego rozpakowano i następne paki, nadane przez tensam instytut dentystyczny i stwierdzono, że część tych pak naładowana jest gruzem i ziemią, dwie zaś tłuczonem szkłem. Telechowskiego aresztowano, całą sprawę zaś skierowano do śledztwa.

Nowe prawo imigracyjne w Stanach Zjednocz.

Nowe prawo imigracyjne, uchwalone przez Kongres i Senat Stanów Zjednoczonych i podpisane przez Prezydenta, weszło w życie z dniem 1 lipca b. r.

Prawo to przewiduje dalsze ograniczenie imigracji Przez następne trzy lata roczna t. zw. kwota dla danego kraju wynosić będzie **2% liczby cudzoziemców odnośnej narodowości**, zamieszkałych w St. Zjedn. według spisu ludności z r. 1890.

Wedle tej ustawy najwyższą kwotę otrzymają Niemcy, gdyż jest 51.227 osób uprawnionych do imigracji.

Dalsze kwoty przedstawiają się następująco: Wielka Brytania i północna Irlandja 34.000, Wolne państwo irlandzkie 28.587, **Polska 5.982**, Włochy 3.485, Czechosłowacja 3.073, Austrja 758, Jugosławia 671, Węgry 473.

Powyższe zestawienie wykazuje, że o ile kwoty niektórych starszych grup imigracyjnych zredukowane zostały o jakie 20 do 25% w porównaniu z dot. kwotami, o tyle znów **nowe grupy imigracyjne uległy niemal zupełnemu ograniczeniu.**

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że oprócz ograniczonej liczby imigrantów, podpadających pod kwotę, będą wpuszczeni do Stanów Zj. imigranci innych także kategorji. Tak np. prawo przewiduje wpuszczanie imigrantów, którzy nie będą zaliczani do kwoty, a mianowicie: dzieci stanu wolnego w wieku poniżej 18 lat i żony obywateli amerykańskich, którzy w chwili wnoszenia podania o wizę imigracyjną zamieszkali w St. Zjednocz. Do tej samej klasy imigrantów należą także księża, pastorzy i profesorzy, którzy już od dwóch lat pracują w swoim zawodzie i pragną przenieść się do St. Zjednoczonych, by dalej swą pracę prowadzić, a także ich żony i dziedzi stanu wolnego poniżej 18 roku życia. Dotychczas osoby w charakterze służby domowej lub przedstawiciele zawodów wyzwolonych, jak doktorzy, inżynierowie, artyści, aktorzy, śpiewacy, pielęgniarki i uczeni nie byli zaliczani do kwoty. Tymczasem według nowego prawa wszystkie te osoby będą wliczane do kwoty. Studenci w wieku lat 15, przybywający na studja do amerykańskich kolegjów i uniwersytetów, będą wpuszczani bez zaliczania ich do kwoty. Charakterystyczną cechą nowego prawa imigracyjnego a na którą zarówno sam imigrant, jak i jego krewni, czy przyjaciele w tym kraju powinni zwrócić największą uwagę, stanowi **certyfikat imigracyjny**, czyli tak zwana w języku urzędowym **wiza imigracyjna**, która będzie wymagana od każdego imigranta przy lądowaniu w Stanach Zj. począwszy od 1 lipca b. r. Wizę tę stanowić będzie podanie imigranta, zaopatrzone wizą urzędnika konsulatu amerykańskiego. Obejmować ona będzie na st. informacje: 1) Narodowość imigranta, 2) Czy jest imigrantem podpadającym pod kwotę, czy nie, 3) Termin ważności wizy, 4) Inne dodatkowe informacje wymagane przez prawo imigracyjne i naturalizacyjne.

Imigrant obowiązany będzie przedłożyć w amerykańskim konsulacie **dwie własne fotografie**, z których jedną przylepi urzędnik konsularny do wizy emigracyjnej. Certyfikat imigracyjny czyli tak zwana wiza imigracyjna, ważną będzie na pewien tylko czas i termin ten określony będzie w certyfikacie. Certyfikat imigracyjny będzie wystarczający. Na paszporcie zanotuje tylko urzędnik konsularny datę i numer wizy imigracyjnej bezpłatnie. Opłata na wizę wynosi 9 dolarów. **Wiza jednak nikomu nie gwarantuje wstępu do Stanów, Zjednoczonych, jeżeli się okaże, że imigrant pod innymi względami nie odpowiada przepisom prawa imigracyjnego.**

Nowe prawo imigracyjne obejmuje również sprawę wstępu tych imigrantów, którzy byli już przedtem w Stanach Zjedn., ale po krótkim pobycie za granicą tego kraju, wracają z powrotem do Stanów Zjedn. — Imigrant taki, chcący powrócić napowrót, powinien wnieść podanie do Generalnego Komisarza imigracyjnego w Waszyngtonie, o udzielenie mu tak zwanego **ponownego wstępu** „permit to reenter". — Komisarz generalny po przekonaniu się, że imigrant dostał się do Stanów Zjedn. drogą legalną, wyda mu pozwolenie ponownego wstępu i określi czas, na jak długo pozwolenie takie będzie ważne. — W razie koniecznej potrzeby będzie je można przedłużyć jeszcze na 6 miesięcy. Podanie to musi być zaprzysiężone i mają być dołączone 2 własne fotografje. — Za wydanie pozwolenia ponownego wstępu wynosi opłata 3 dolary. Od takiego imigranta nie będzie wymagana wiza imigracyjna.

Narodowość każdego imigranta będzie określona według kraju, w którym się urodził. W odnośnej ustawie wprowadzono zasadnicze zmiany, które usuną wiele przykrości, na które przedtem imigranci byli narażeni. — Ta np. nowa ustawa zastrzega, że narodowość dziecka poniżej lat 21, nie urodzonego w Stanach Zjedn., a przyjeżdżającego razem z matką czy ojcem do tego kraju, będzie określona według narodowości ojca czy matki. Tak np. jeżeli matka przyjeżdża z dzieckiem do Stanów Zjedn. i była urodzona w Niemczech, a dziecko we Włoszech, to dziecko będzie zaliczone do narodowości niemieckiej, podobnie jak i jego matka. — Jeżeli dziecko przyjedzie razem z ojcem i matką, wówczas narodowość dziecka określona będzie według narodowości ojca.

W ciągu miesiąca może otrzymać wizy imigracyjne, tylko 1/10 część wszystkich imigrantów z danego kraju. — Przy wydawaniu wiz imigracyjnych osobom, podpadającym pod kwotę, pierwszeństwo będą mieli: dzieci stanu wolnego, w wieku poniżej lat 21, ojciec, matka, mąż lub żona obywatela amerykańskiego, a także imigranci zawodowi rolnicy, znający dobrze zawód rolniczy, ich żony i dzieci poniżej 16 roku życia.

WESOŁE LISTY DYPLOMATY

Kartki z wczorajszej przeszłości.

Przepisał
Henryk Josse.

VII.

Moi mili Polaczkowie!

Bawiłem przez cały tydzień w Paryżu. Odżyłem. Wracając do Point-des-Phéaciens, rozmyślałem przez całą drogę nad tem, jak Wam będę opisywać te bajeczne dnie i jeszcze bajeczniejsze noce paryskie, czy mam zacząć od tego, na czem skończyłem w Paryżu, czy skończyć na tem, od czego zacząłem. Do licha, plącze mi się dowcip.

Gdyby tylko dowcip. Ale poplątały się inne sprawy. Słuchajcie.

Wysiadłszy z wagonu na dworcu kolei w Pont-des-Phéaciens, doznałem pierwszego zawodu. Więcierski nie przybył na dworzec, chociaż go zawiadomiłem telegraficznie, którym pociągiem powrócę. Sądziłem, że przyjdzie z Ninetką.

Pojechałem sam do domu, już nadąsany. Zewsząd zionęła na mnie nuda, z każdego domu, z każdego okna. Cnotliwe stadła małżeńskie przechadzały się po chodnikach, oglądając po raz tysiączny tesame wystawy sklepowe. Znalazłem się wreszcie w sieni domu mojego. Idę do loży dozorczyni, ażeby zabrać listy.

— Co słychać? — zapytuję bezcelowo.

— Nic i wszystko — odpowiada opasła dozorczyni, łypając maleńkiemi oczkami, osadzonemi, jak dwa pieprze w tłuszczu. — Ale ja nie lubię plotek.

Bardzo ładnie. Idę do mojego pomieszkania. — Zamknięte. Dzwonię raz, drugi, dziesiąty. Cisza. Wracam do dozorczyni domu.

— Czy nie zostawiono u pani klucza od mojego pomieszkania? — zapytuję.

— Tak jest — odpowiada dozorczyni. — Zostawiono klucz.

Dostaję się do pomieszkania i prosto idę do pokoju Ninetki. Niema ani Ninetki, ani jej rzeczy.

— Uciekła! — pomyślałem błyskawicznie. — Uciekła z Więcierskim!

— Vaurien! — zaskrzeczała papuga.

— A to mnie ubrali — pomyślałem z wściekłością.

— Cocu! — zaskrzeczała papuga.

Miał rację ptaszek, ale tylko pozornie. Już od dłuższego czasu kiełkowała we mnie myśl pozbycia się Ninetki. Była tak pospolitą i płytką, jak jej papuga. Jeżeli ją Więcierski uprowadził, to należy mu się z mojej strony wdzięczność. Ale nie wie o tem wszystkiem i powie, że Ni... przyprawiła mi rogi.

— A może wyjechała sama? — pomyślałem. — Może tylko przeprowadziła się?

Wyszedłem do mojego pokoju, ażeby się przebrać. Na stoliku, z którego widocznie wszystko naumyślnie usunięto, spostrzegłem pod przyciskiem arkusz listowego papieru. Nie wziąłem go do ręki. Nachyliłem się i odczytałem te słowa: „Wyjechaliśmy oboje na zawsze. Ninetka, Więcierski".

— „Petit malheur" — powiedziałem sobie, ale swoją drogą byłem wściekły.

— Cocu! Cocu! — skrzeczała papuga, jak najęta.

Mimo zmęczenia, poszedłem do hotelu na kolację i bawiłem się do północy z kolegą francuskim.

— Owdowiałeś? — zapytał Francuz po pierwszej butelce wina.

— To było przewidziane — odparłem. Postarałem się o następczynię w Paryżu.

Skłamałem, ale uratowałem honor. Pochlebiam sobie, że jestem niezłym dyplomatą. Możecie się śmiać, ale z Wami śmieje się Wasz

Tuziemski.

———oo———

DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY"

Diarjusz z dnia 12 lipca.

— **Wpływy skarbu państwa w 3-ej dekadzie czerwca** z najważniejszych danin i monopoli państwowych zwiększyły się zarówno w stosunku do poprzednich dekad tego miesiąca, jak i do 3-ej dekady m. maja.

— **Projekt ustawy o monopolu spirytusowym** uchwaliła sejmowa komisja skarbowa w trzeciem czytaniu.

— **Rocznik statystyki Rzplitej Polskiej** za rok 1923 ukazał się w handlu księgarskim.

— **Rewizja przepisów podatkowych.** Departament podatków min. skarbu przystąpił do rewizji przepisów podatkowych, celem możliwego ich uproszczenia. Chodzi przedewszystkiem o podatek przemysłowy, którego wykonanie przedstawia najwyższe trudności techniczne.

— **O opodatkowanie spółek.** Min. skarbu wyjaśnia, że ustawa o podatku majątkowym traktuje na równi z osobami prawnymi tylko jawne spółki handlowe. Przy spółkach handlowych nie jawnych należy opodatkowywać wspólników indywidualnie.

— **Transport niklowego bilonu.** Oczekiwany oddawna pierwszy transport niklowego bilonu 10-groszowego nadszedł z Szwajcarji do Gdańska, a jutro oczekiwany jest w Warszawie. Transport ten zawiera 10 miljonów sztuk monet.

— **Starania o utrzymanie cła na cellulozę,** t. j. o zniesienie 20 proc. ulgi celnej na cellulozę zagraniczną, podjęli przedstawiciele krajowych producentów cellulozy, przeciwko czemu zaoponowali konsumenci, t. j. prasa oraz przemysł wydawniczy i księgarski, a także przemysł papierniczy.

— **Opłata patentowa zasadnicza od fabryk wódek gatunkowych** wynosić będzie według ustawy monopolowej 7.500 zł.

— **Anglicy o polskiej sytuacji gospodarczej.** „The Economist" z dnia 5 b. m. i „The Manchester Guardian" z dnia 3 b. m. umieszczają dłuższe korespondencje z Warszawy, omawiające exposé p. prezesa Rady ministrów, wygłoszone dnia 10 czerwca b. r. w Sejmie. Korespondent „Manchester Guardian" stwierdza, że „po raz pierwszy rząd polski przedstawił Sejmowi budżet o praktycznem znaczeniu".

— **Wielkie przedsiębiorstwa handlowe włosko-rosyjskie** organizują się we Włoszech dla handlu z Rosją, szczególnie dla eksportu zboża z Rosji do Włoch.

Stan zasiewów w czerwcu

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości: Miesiąc czerwiec pod względem atmosferycznym był naogół sprzyjający dla wegetacji. Ilość słońca i ciepła była dostateczna, średnia temperatura miesiąca bliska przeciętnej, wykazując od niej zaledwie pół-stopniowe odchylenia. Stan wilgoci w roli był również zadawalający, częściowo nawet w województwie łódzkiem, kieleckiem i krakowskiem obfity, susza, która zapowiadała się w maju w województwach wschodniej Małopolski, dzięki czerwcowym opadom została powstrzymana, tylko w woj. wołyńskiem dał się zauważyć brak wilgoci. Stan zasiewów w czerwcu nie uległ zasadniczym zmianom w porównaniu z poprzednim miesiącem. **Zasiewy jare** przedstawiały się lepiej od **ozimych**, wykazując stan wyższy od przeciętnego, w oziminach dzięki sprzyjającym warunkom nastąpiło pewne polepszenie, **żyto** jednak nie dosięgło nawet stanu średniego. W stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborny, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły) stan zasiewów dla całej Polski przedstawia się jak następuje:

pszenica ozima	3·5	rzepak ozimy	3·0
„ jara	3·2	„ jary	3·0
żyto ozime	2·8	ziemniaki	3·3
„ jare	2·9	buraki cukrowe	3·2
jęczmień ozimy	2·8	len	3·4
„ jary	3·3	konopie	3·5
owies	3·1		

Koniczyny, łąki, oraz pastwiska, wykazują stan znacznie wyższy od średniego:

koniczyna	3·6	pastwisko naturalne	3·2
łąki suche	3·4	pastwiska sztuczne wchodzące w płodozmian	3·4
„ nizinne	3·2	pastwiska stałe nie wchodzące w płodozmian	3·1
„ meljorowane	3·8		

Co się tyczy sadów, to pomimo, że kwitnienie odbywa się w dość sprzyjających warunkach, jednakże stan ich nie rokuje obfitych urodzajów, gdyż kwitły naogół słabo, a przytem ucierpiały od szkodników. Najlepiej przedstawiają się sady w woj. warszawskiem, łódzkiem, poznańskiem i pomorskiem, najgorzej we wschodniej Małopolsce.

Kronika ekonomiczna

NOWE ULGI CELNE. Na odbytem w dniu 9 lipca b. r. posiedzeniu Rady ministrów zdecydowano zastosować przy nowo wprowadzonej taryfie celnej szereg ulg celnych, mając na celu obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby. Ulgi celne wprowadzone zostały na przeciąg trzech miesięcy do dnia 5 października b. r. Stosownie do tej decyzji obniżone z 7.50 złotych cło od mąki żytniej na 5 zł. od 100 kg., zniżone będzie jeszcze o 40 procent. Cło na mąkę pszenną, które wynosi 9 zł. od 100 kg., obniżone zostanie o 20 procent. Mięso świeże, solone i mrożone, które w myśl nowej taryfy celnej opłacać ma cło w sumie 15 zł., wwożone może być bez cła. Cło od obuwia skórzanego i płóciennego opłacać będzie w okresie ulgowym tylko 60 procent ostatnio ustalonych stawek. Cholewki, wierzchy, podszewki, branzle i obcasy 80 procent ostatnio wprowadzonych stawek. Również 80 procent nowo wprowadzonych stawek celnych obowiązywać będzie w powyższym terminie płótna bawełniane, surowe, bielone, barwione, tkaniny wełniane, czesanki i inne. Sukna włościańskie, tkaniny półwełniane, saletra, azotniak, za które cło według nowej taryfy celnej wynosi 5 złotych od 100 kg., płacić będą tylko 10 procent tej ostatniej.

(b) **EGZEKUCJA PODATKU MAJĄTKOWEGO.** — Wobec tego, że w dniu 10 lipca r. u. upłynął termin wpłaty 1-szej raty podatku majątkowego, władze podatkowe I-szej instancji otrzymały polecenie przystąpienia od 11 lipca b. r. do przymusowego ściągnięcia zaległości z tytułu tej raty. Egzekucja stosownie do rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 7 lipca ma być skierowana przedewszystkiem przeciwko tym płatnikom, którzy nie podlegali opłacie zaliczek jak również przeciwko płatnikom ekonomicznie silniejszym. Równocześnie z egzekucją pierwszej raty należy przeprowadzić ostateczne ściągnięcie zaległości z tytułu 2-ej zaliczki. Do czynności tych oprócz sekwestratorów mają być użyte wszystkie rozporządzalne siły urzędów skarbowych i inspektoratów. Wpływ z pierwszej raty podatku majątkowego preliminowany jest na miesiąc lipiec w sumie 25,000.000 zł. i kwota ta ze względu na sanację skarbu musi być bezwzględnie osiągnięta.

DANE STATYSTYCZNE O OBROCIE WĘGLA KAMIENNEGO w państwie polskiem w roku 1923, w tonach:

Przychód w roku 1923. Zapas, pozostały z 31 grudnia 1922 roku, 629.839, węgiel wydobyty 36,097.997, razem 36,727.836. Rozchód w r. 1923: Zbyt węgla w kraju 18,848.045, węgiel, wywieziony za granicę, 12,560.295, węgiel, zużyty na cele kopalni, 3,577.216, na deputaty 1,004.597, rozchód razem 35,990.153. Zapas węgla na kopalniach 31 grudnia 1923 roku 723.683.

Z węgla, wywiezionego za granicę, przypada na: Austrję niem. 2,789.607, Czechosłowację 742.226, Bułgarję 85, Danję 17.770, Gdańsk 240.221, Jugosławję 21.187, Kłajpedę 16.247, Litwę kowieńską 5,461, Łotwę 2.950, Niemcy 8,042.903, Norwegję 585, Rumunję 121.302, Szwajcarję 154.065, Szwecję 24.965, Węgry 374.571, Włochy 6.150, razem 12,560.295. Przywóz węgla kamiennego w r. 1923: z Anglji 42.118, Czechosłowacji 9.556, Niemiec 82.182, z krajów innych 151, razem 134.007. Wysłano węgla koksującego z 16 kopalń do koksowni 1,543.696, a z 16 kopalń do gazowni 260.387.

DANE STATYSTYCZNE O OBROCIE KOKSU w koksowniach w państwie polskiem w roku 1923 w tonach:

Przychód: Zapas, pozostały na 31 grudnia 1922 roku 43.732. Wyrobiono koksu w 9 koksowniach 1.376.204, przychód razem 1,419.936.

Rozchód: Zbyt koksu w kraju 1,147.149. Koks, wywieziony za granicę, 233.927, zużyty na cele koksowni 920, na deputaty 229, skreślony, jako bezwartościowy 291. Rozchód razem 1,382.516. Zapas koksu w koksowniach na 31 grudnia 1923 rok 37.420. Ogółem zużyto koksu w kraju 1,448.298. Z tej ilości w województwie śląskiem 752.233. Z koksu, wywiezionego za granicę, przypada na: Austrję niem. 59.960, Czechosłowację 4.052, Danję 1.020, Gdańsk i tranzyto 16.456, Jugosławję 5.154, Kłajpedę i Litwę 1.231, Niemcy 130.544, Rumunję 1.559, Szwajcarję 9.233, Szwecję 155, Węgry 1.652, Włochy 2.903. Przywóz koksu w roku 1923: z Anglji 691, z Czechosłowacji 53.478, z Niemiec 66.298. Razem 120.467. Z koksu, zużytego w kraju i wywiezionego za granicę, przypada na: koks gruby, kostkę I, II — 1,103.107, koks drobny, orzech I i II groszek, miał 246.610, koksik 32.508.

Sugestja i cierpienia organiczne

Wpływ sugestji w leczeniu chorób nerwowych jest rzeczą już dawno stwierdzoną i ogólnie znaną. W „Deutsche Zeitschrift für Homeopathie" opowiada jednak dr Föng o wypadku, świadczącym o ogromnem znaczeniu sugestji także w terapji chorób organicznych. Oto leczył on pewną kobietę, wystawioną na ogromne bóle przy najlżejszem poruszeniu głową z powodu pewnego cierpienia, umiejscowionego w okolicy szyi o charakterze zapalenia gruźliczego. Mały ucisk palcem w tej okolicy wywoływał już głośny jęk pacjentki. Wszelkie środki homeopatyczne, okłady różnego rodzaju i t. p., okazały się bezskutecznemi.

Pewnego dnia zauważył jednak wspomniany lekarz przy wizycie znacznie żywsze spojrzenie chorej, która się mniej skarżyła na bóle i od szeregu tygodni poraz pierwszy przepędziła noc spokojnie. Dr Föng przeczuwał zaraz, że zachodzi tu coś niezwykle szczególnego, gdyż tak znaczne polepszenie wydawało mu się za szybkiem zjawiskiem. Następnego jednak dnia poprawa ta była jeszcze wyraźniejszą, zdawało się, że już niewiele brakuje do zupełnego wyleczenia. Pacjentka wstała nawet i chodziła swobodnie po pokoju. W pełnych uniesienia słowach wyznała mu też tajemnicę tego dziwnego wypadku. Oto ulegając namowom znajomych, zachwalających jej cudowne działanie pewnego „domowego" środka, t. zw. „ziemi leczniczej" w najcięższych nawet wypadkach, w których lekarze już zwątpili o możliwości wyleczenia chorego, użyła tego środka zewnętrznie i wewnętrznie i jemu też przypisuje polepszenie się stanu zdrowia i uwolnienie od dolegliwości.

Dr Föng znalazł się „w kropce" i nie myśląc rozwiewać iluzji pacjentki, zachęcał ją do wytrwałego dalszego używania wspomnianego środka, chociaż był oczywiście zupełnie przekonany o tem, że cudowna siła tego lekarstwa, podobnie jak to bywa z uśmierzającemi ból właściwościami narkotyków, wkrótce się wyczerpie. Stało się to też już następnego dnia. Dawne bóle pojawiły się z powrotem, pacjentka musiała znów, jak dawniej, bez ruchu leżeć w łóżku, choroba czyniła dalsze postępy, przyszło nawet do częściowego paraliżu.

Poprzednie, „cudowne działanie", wspomnianego wyżej środka odnieść należy do faktu, że wszystkie myśli chorej skierowane były ku temu, zewsząd jej słowem i pismem zalecanemu „cudownemu" lekarstwu, skutkiem czego bóle nie dostawały się do jej świadomości, mogła więc obracać głową chodzić po pokoju. Gdyby się tu było rozchodziło o nerwowe cierpienie, nastąpiłoby było wkrótce zupełne wyleczenie, w tym jednak wypadku lecznicze działanie musiało się było wkrótce wyczerpać.

Rozmaitości

ZAWODY MIĘDZY CZŁOWIEKIEM A MASZYNĄ DO RACHOWANIA.

W Paryżu odbyły się niedawno niezwykłe zawody między mózgiem ludzkim a maszyną do rachowania. Jako współzawodnik wystąpił słynny Jacques Inaudi, który bez ołówka i papieru, mówiąc o pogodzie, wyciąga w kilku sekundach pierwiastek sześcienny, na przykład z liczby 33,698.267. Albo momentalnie oblicza liczbę minut w 37 latach i zamienia ją zaraz na sekundy (wynika z tego cyfra 1.166.832.000 sekund), lub, odpowiadając po krótkiej chwili na odnośne pytanie, oblicza, że w tym a tym dniu w roku 1876 była niedziela.

Z nim to stanęła pewnego wieczora w zawody maszyna do pisania w Domu inżynierów przy Rue Blanche. Zwycięstwo przy pierwszym punkcie programu (było niem mnożenie dwóch cyfr) przypadło w udziale Inaudi'emu. Obliczył rezultat zawiłego mnożenia szybciej od maszyny. Ale już przy mnożeniu czterema cyframi zwyciężyła maszyna. Natomiast przy podnoszeniu do czwartej potęgi znów pobił Inaudi maszynę do rachowania. W miarę jednak, jak w grę wchodziły coraz to większe cyfry, mistrz, mimo świetnej defensywy, ulegał coraz bardziej zwycięskiej maszynie, która wkońcu wygrała. Nie mówiąc już o tem, że po upływie godziny był Inaudi zupełnie wyczerpany, podczas gdy maszyna była gotowa rozpocząć o świeżych siłach na nowo swoją pracę.

———

ASENTERUNEK SYMULANTÓW W ROSJI. Szwedzki malarz i literat, Albert Engström, powrócił niedawno z dłuższej podróży naukowej po Rosji, z której teraz zdaje sprawę w „Svenska Dagbladet". Między innemi opowiada on następującą historję: Odbywał się raz komunistyczny przegląd wojskowy i było dużo dobrego materjału na żołnierzy, ale i moc symulantów. Przyszło tam do następujących djalogów:

Pierwszy symulant: „Jestem przecież taki słaby". — Lekarz: „Cóż ci brakuje"? — „Mam raka żołądka". — Ma tosamo i Trocki, a jednak pracuje. Jesteś asenterowany"!

Drugi symulant: „Jestem taki słaby". — „Cóż ci brakuje"? — „Mam kiepskie serce". — Tosamo jest i u Rykowa, a jednak pracuje. Jesteś asenterowany".

Trzeci symulant: „Jestem taki słaby". — „Cóż ci brakuje"? — „Jestem obłąkany". Lekarz: Tosamo jest i u Lenina, a jednak pracuje! Asenterowany"!

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.